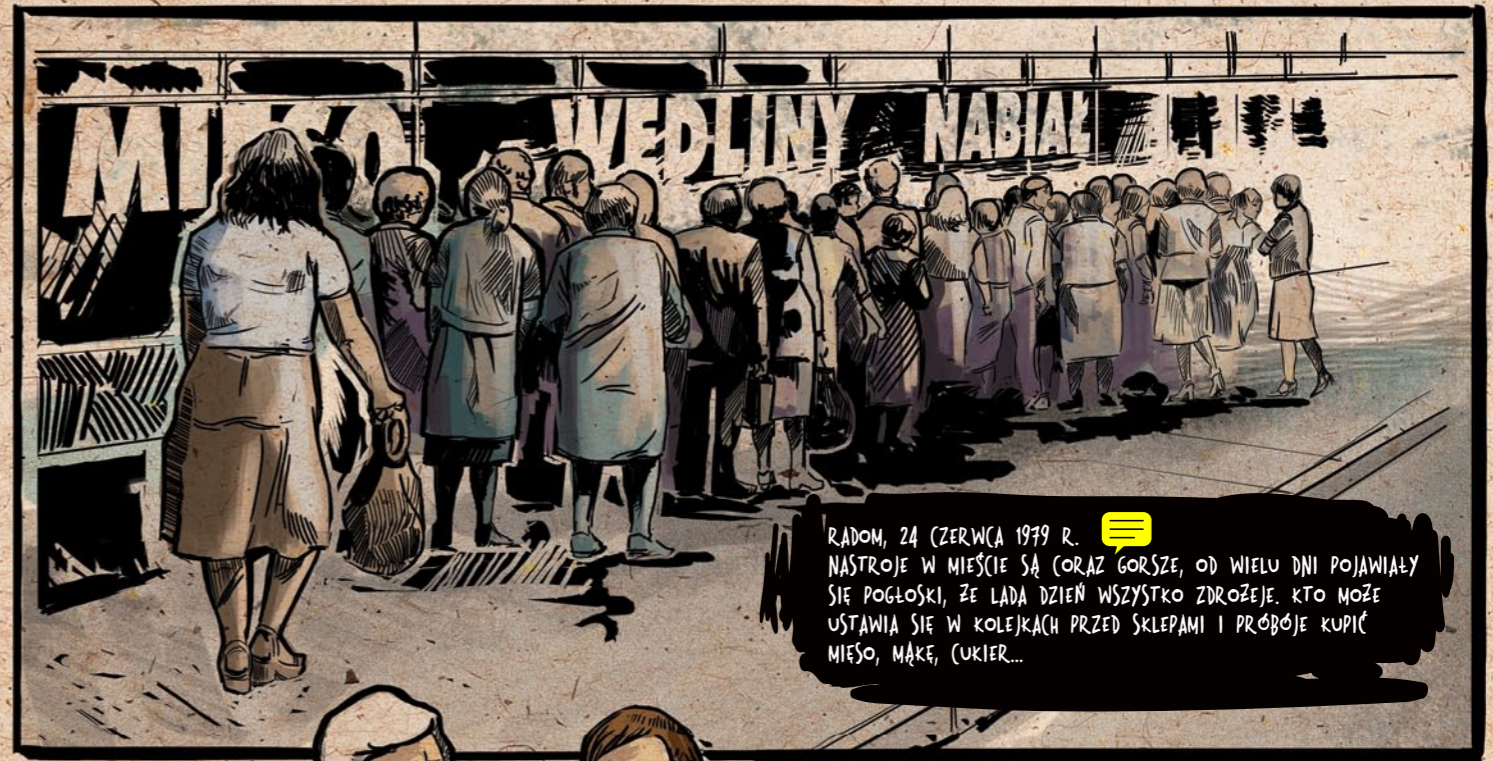


radomski
czerwiec

76





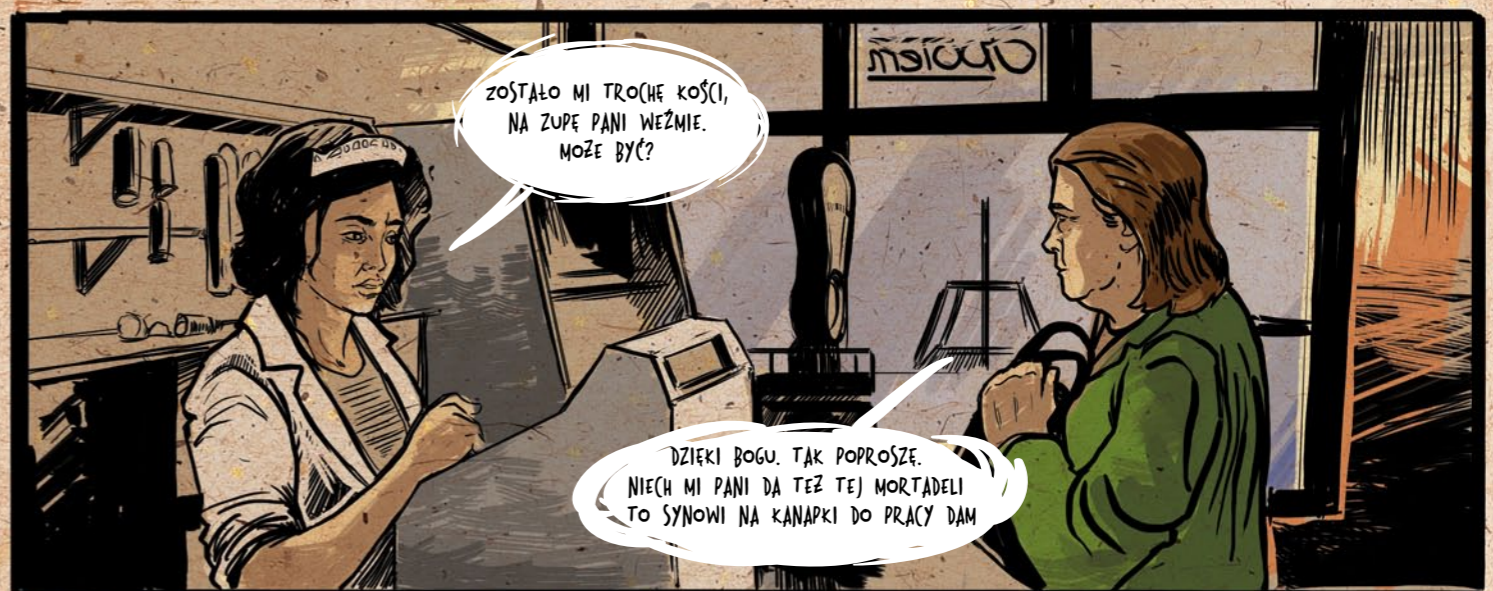
RADOM, 24 CZERWCA 1979 R.
NASTROJE W MIEŚCIE SĄ CORAZ GORSZE, OD WIELU DNI POJAWIAŁY SIĘ POGŁOSKI, ŻE ŁADA DZIEŃ WSZYSTKO ZDROŻEJE. KTO MOŻE USTAWIA SIĘ W KOLEJKACH PRZED SKLEPAMI I PRÓBUJE KUPIĆ MIĘSO, MĄKĘ, CUKIER...



PANI MARIO.
DZIĘKI ŻE MI PANI ZAJĘŁA KOLEJKĘ...
DODAJE ŻE OKNO MIAŁAM OTWARTE
I SŁYSZAŁAM JAK PANI MNIE WOŁA



WSZYSTKO WYKUPIONE.
ANI CHLEBA, ANI KASZY, MĄKI
(O JA JUTRO NA OBIAD ZROBIĘ?)



ZOŚTAŁO MI TROCHĘ KOŚCI,
NA ZUPĘ PANI WEZMIĘ.
MOŻE BYĆ?

DZIĘKI BOGU. TAK POPROSZĘ.
NIECH MI PANI DA TEŻ TEJ MORTADELI
TO SYNOWI NA KANAPKI DO PRACY DAM

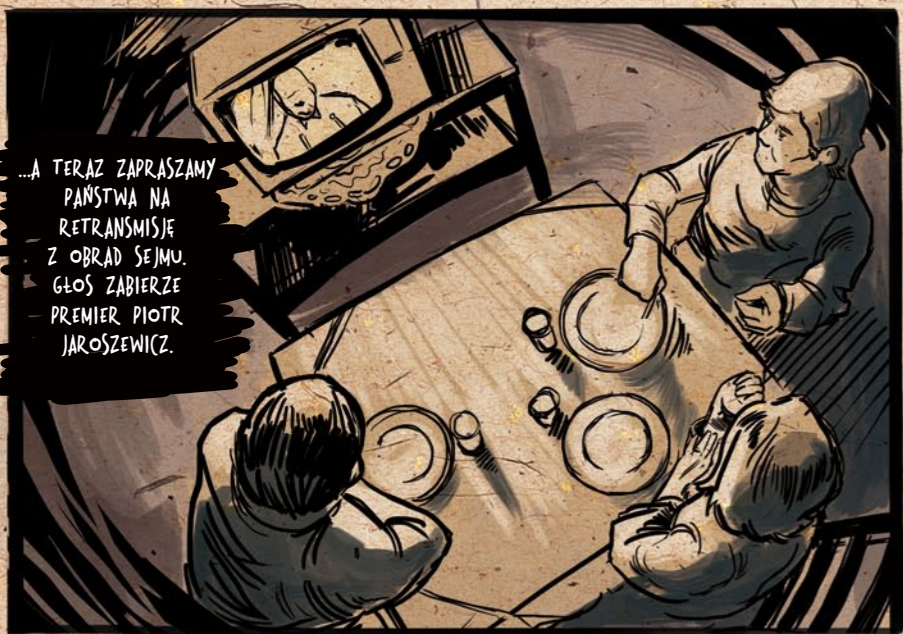


WIEŚ! CHCIAŁ JUŻ JESTEM!
WYOBRAZIE SOBIE ŻE W SKLEPACH PUŚTO
NA WIEŚ PO MIEŚO MUSIMY POJECHAĆ.



DZIŚ W PRACY WSZYSCY MÓWILI
O PODWYŻKACH, ŻE ŁADA DZIEŃ TRZEBA OBEJRZEĆ
DZIENNIK TELEWIZYJNY. MOŻE (COŚ POWIEDZĄ,
MICHAŁ WŁĄCZ TELEWIZOR.

NO JASNE.
... A OJCIEC (CO PRZYRÓŚŁ
DO TEGO KRZESŁA?



...A TERAZ ZAPRASZAMY
PAŃSTWA NA
RETRANSMISJĘ
Z OBRAD SEJMU.
GŁOS ZABIERZE
PREMIER PIOTR
JAROSZEWICZ.

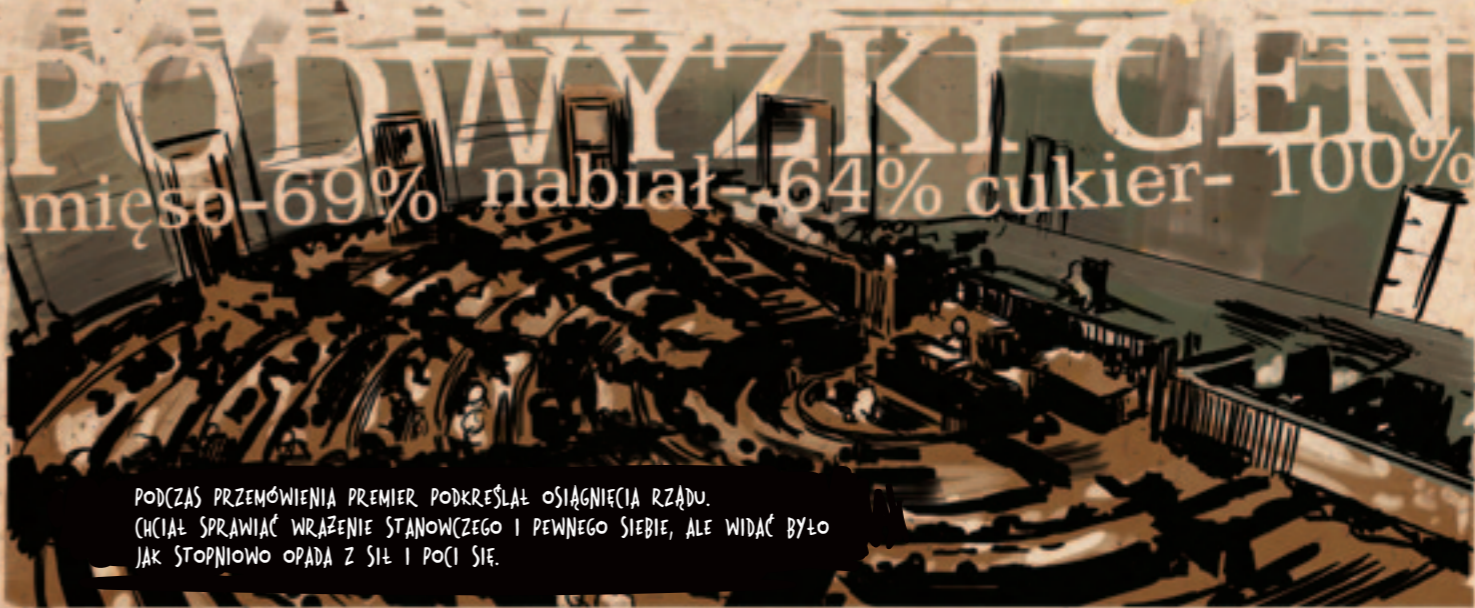
O JEZUS MARIJA!
(O TO BĘDZIE?)



DO PREZYDUM SEJMU
WPŁYNAŁ WNIOSEK
Z RADY MINISTRÓW
W SPRAWIE
PROPOZYCJI ZMIAN
W STRUKTURZE
CEN ORAZ ZASAD
REKOMPENSATY
SPOŁECZEŃSTWU
SKUTKÓW TYCH
ZMIAN.



OBYWATELU MARSZAŁKU, WYSOKI SEJMIE.
CHCIAŁBYM PRZEDSTAWIĆ PROJEKT RADY
MINISTRÓW DOTYCZĄCY...



PODŁAS PRZEMÓWIENIA PREMIER PODKREŚLAŁ OSIĄGNIĘCIA RZĄDU.
CHCIAŁ SPRAWIĆ WRAŻENIE STANOWCZEGO I PEWNEGO SIEBIE, ALE WIDAC BYŁO
JAK STOPNIOWO OPADA Z SIŁ I POCI SIĘ.



RELACJE MIĘDZY OBECNYMI
DOCHODAMI LUDNOŚCI A STRUKTURĄ
CEN - NIE SPRZYJAJĄ KONIECZNYM
ZMIANOM W STRUKTURZE KONSUMPCJI.
W WIELU ZAKŁADACH PRACY
ODBYŁY SIĘ KONSULTACJE
SONDAŻOWE I ODNOSZONO SIĘ
W NICH DO PROPOZYCJI RZĄDU
ZE ZROZUMIENIEM I APROBATĄ.

NA MÓWNICIE WSZEDŁ EDWARD BABIUCH.
CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR, JEDNA
Z NAJWAŻNIEJSZYCH OSÓB W PAŃSTWIE



W IMIENIU MOJEJ PARTII
I WSZYSTKICH STRONNICTW
ZGŁASZAM POPARCIE DLA
PROPOZYCJI PREMIERA, I
INFORMUJE, ŻE PROPOZYCJE
CEN Poddamy pod szeroką
konsultację społeczną...



POD BUDYNEK KOMITEU WOJWÓDZKIEGO PZPR W RĄDOMIU PODJECHAŁ SAMOCHÓD Z KOMENDANTEM WOJEWÓDZKIM MO PLK. MARIANEM MOZGAWĄ. JEGO ZADANIEM BYŁO OSOBISTE DOSTARCZENIE CENNIKÓW PIERWSZEMU SEKRETARZOWI KW PZPR W RĄDOMIU JANUSZOWI PROKOPIAKOWI



PRZESYŁKA SPECJALNA. DO WASZYCH RĄK TOWARZYSZU PROKOPIAK. JEŚCZE (CIEPLE. PROSTO Z DRUKARNI.

DZIEKUJĘ. ZAPRASZAM DO MNIĘ DO GABINETU.



JANUSZ PROKOPIAK W CISZY I SKUPIENIU, POZYCJA ZA POZYCJĄ ZAPOZNAWAŁ SIĘ Z DOSTARCZONYM CENNIKIEM. WIDAĆ BYŁO ŻE JEST (CORAZ BARDZIEJ) ZDUMIONY I PRZESTRASZONY.

operacja cenowa



RANEK 29 CZERCA 1976 R. PRACOWNICY PIERWSZE ZMIANY W ZAKŁADACH METALOWYCH IM. GEN. WALTERA MOCNO PODMINOWANI PROJEKTEM PODWYŻEK DYSKUTOWALI PRZED GŁÓWNYM WEJŚCIEM DO FABRYKI.



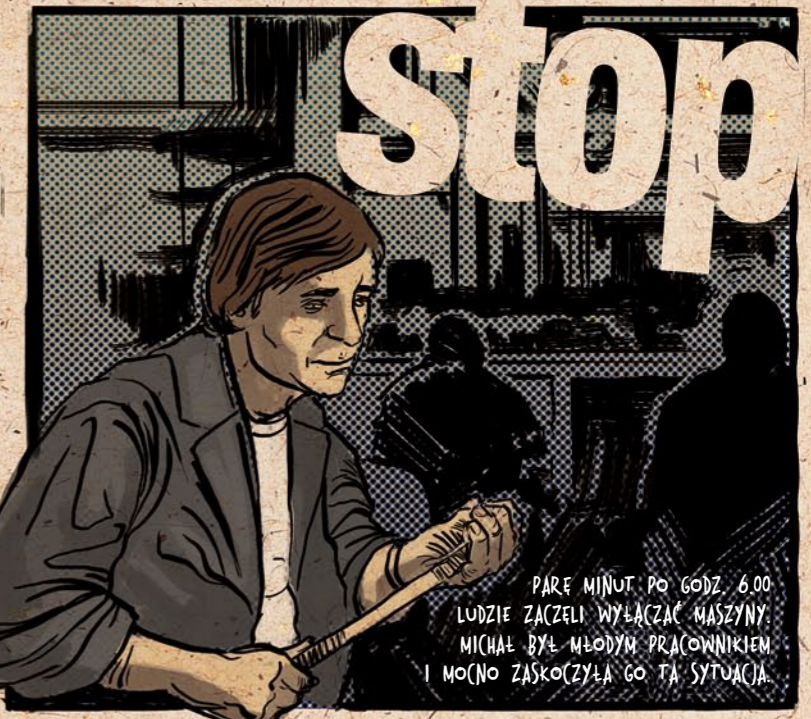
CO ZA CZERWONA BANDA KŁAMCÓW... TO JEST JAKIŚ CYRK. TERAZ SZTUKĄ BĘDZIE PRZEŻYĆ OD 1 DO 1.

A REKOMPENSATY WIDZIELIŚCIE W GAZECIE? CIEKAWIE CO ZA MATEMATYK IM TE PROCENTY OBLICZYŁ. DYREKTORZY I SEKRETARZE DOSTANĄ DUŻO WIĘCEJ NIŻ ZWYKŁY ROBOTNIK

W KORYDARZU PODCZAS ODBIJANIA KART PRACOWNICZYCH EMOCJE NIE TOPNIAŁY



JAK TO KURWA MA BYĆ. PRACOWAĆ ZA TE SAME PIENIĄDZE, A WYDAWAĆ DWA RAZY WIĘCEJ?!



PARE MINUT PO GODZ. 6.00 LUDZIE ZACZELI WYŁĄCZAĆ MASZYNY. MICHAŁ BYŁ MŁODYM PRACOWNIKIEM. I MOCNO ZASKOCZYŁA GO TA SYTUACJA.

WSRÓD DYSKUTUJĄCYCH ROBOTNIKÓW POJAWIŁ SIĘ WICEDYREKTOR CZESŁAW SKRZYPEK, KTÓRY PRÓBOWAŁ NAKŁONIĆ ICH DO POWROTU DO PRACY



LUDZIE!
WRACAJCIE DO PRACY.
JA ROZUMIEM - EMOCJE
ALE NIE DAJCIE SIĘ PONIEŚĆ.
WŁĄCZCIE MASZYNY I...

...
MICHAŁ, ZOSTAW TO.
STRAJKUJEMY,
A DYREKTORA SIĘ
NIE BOJ.

O NIE!
ZA DUŻE
TE PODWYŻKI
DYREKTORZE.



STANOWCZE SŁOWA DYREKTORA NIE PRZEKONAŁY PRACOWNIKÓW DO POWROTU NA HALE. U WIEKŠOŠCI JEDNAK PRZEŁAŁO TO (ZARĘ GORYCZY I PODJELI BARDZIEJ ZDECYDOWANE KROKI.



DOŠĆ TEGO!
WYCHODZIMY Z ZAKŁADU LUDZIE.
CHODZMY POD KOMITET!
NIECH SIĘ WŁAŻA
TEUMACZY Z PODWYŻEK.



W GŁOWACH WAM SIĘ POPRZEWRACAŁO
(ZEGO WAM SIĘ ZACHCIEWA-
SAMOCHODU, WILLI ?!

JAK TO JEST
PANIE DYREKTORZE.
W 1960 RAZEM
ZACZYNAŁIMY PRACĘ
W „WALTERZE”.
I PAN DOROBIEŁ SIĘ
SAMOCHODU I WILLI
A JA GARBA.



PRACOWNICY ZAKŁADÓW METALOWYCH ZACZELI GROMADZIĆ SIĘ PRZED HALAMI PRODUKCYJNYMI. PRZEMÓWIŁ DO NICH DYREKTOR NACZELNY MARIAN BŁOŃSKI.



CHULIGANI
(O WY WYPRAWIACIE.
DOIGRACIE SIĘ.

WARTOWNIKÓW USUNIĘTO NA BOK, A BRAMĘ SFORSOWANO. PONAD TYSIĄC STRAJKUJĄCYCH PRACOWNIKÓW OPUŠCIŁO ZAKŁAD



POŠŁUCHAJCIE MNIE. W CAŁYM KRAJU TRWAJĄ KONSULTACJE, RÓWNIĘZ U NAS W ZAKŁADACH BĘDĄ SPOTKANIA. ALE TERAZ WRACAJCIE DO PRACY, NA SWOJE STANOWISKA!



PRE CZ Z PODWYŻKAMI!



DO POCHODU DEMONSTRANTÓW Z „WALTERA” PRZYŁĄCZALI SIĘ ROBOTNICZY Z „BŁAŠANKI”, „RADOŠKÓRU” I INNYCH ZAKŁADÓW. NAŠTRÓJ ROBOTNICZEJ REWOLTY UDZIELAŁ SIĘ (ORAZ WIEKŠE) LICZBIE RĄDOMIAN



TRASA PRZEMARSZU WIODŁA ULICAMI SŁOWACKIEGO I 1 MAJA. DEMONSTRANCI NIEŚLI BIAŁO-CZERWONE FLAGI. WZNOŚILI OKRZYKI „PREZ Z PODWYZKAMI”. KTOŚ ZAINTONOWAŁ HYMN POLSKI, KTOŚ INNY „MIĘDZYNARODÓWKĘ”.

CHODZIECIE Z NAMI!

POD KOMITETEM WOJEWÓDZKIM PZPR ROBOTNICZY ZAŻĄDALI ROZMÓW Z WŁADZAMI. WYSZEDŁ DO NICH SEKRETARZ JERZY ADAMCZYK, KTÓRY SWOIMI WYPowiedziami TYLKO ROZGRZAŁ EMOCJE TŁUMU. LUDZIE ZAREAGOWALI GWIZDAMI ORAZ WYGRZANIEM REKOMA.



FIUUUU!
FIUUU!

LUDZIE CAŁY KRAJ PRACUJE...
TOWARZYSZE MY NA TEN TEMAT
NIE MOŻEMY Z WAMI ROZMAWIAĆ.
ZBYT MAŁA REPREZENTACJA WŁADZ
NA CHWILĘ OBECNĄ ZNAJDUJE SIĘ
W KOMITECIE, A POZA TYM
JA Z TŁUMEM ROZMAWIAĆ NIE BĘDĘ.
WYBIERZCIE SOBIE JAKĄS DELEGACJĘ.



PANOWIE,
JEDZEMY DO TYCH
Z RWT*!



PO PRZYBYCIU POD RWT.

STRĄŻ PRZEMYSŁOWA JAK NAS ZOBACZYŁA
ZAMKNEŁI I ZASTAWILI BRAMĘ.
POJEDŹCIE Z DRUGIEJ STRONY OD
ULICY ZBROWSKIEGO.

(CI NA PRODUKCJI NIE WIEDZĄ
CO SIĘ NA MIEJSCIE DZIEJE, TRZEBA
DO NICH DOTRZEĆ.)



JESTEŚMY KADRĄ KIEROWNICZĄ TEGO ZAKŁADU I OŚWIADCZAM
NIE JESTEŚMY Z WAMI! NIE PODBURZAJCIE NASZEJ
ZAŁOGI, DAJCIE JEJ SPOKOJNIE PRACOWAĆ.

A NAM SIĘ WYDAJE
ŻE NIE BĘDZIECIE DECYDOWAĆ
ZA WSZYSTKICH. KTO CHCE TO
WYJDZIE I Z NAMI POJDZIE
WYRAZIĆ SWOJE NIEZADOWOLENIE

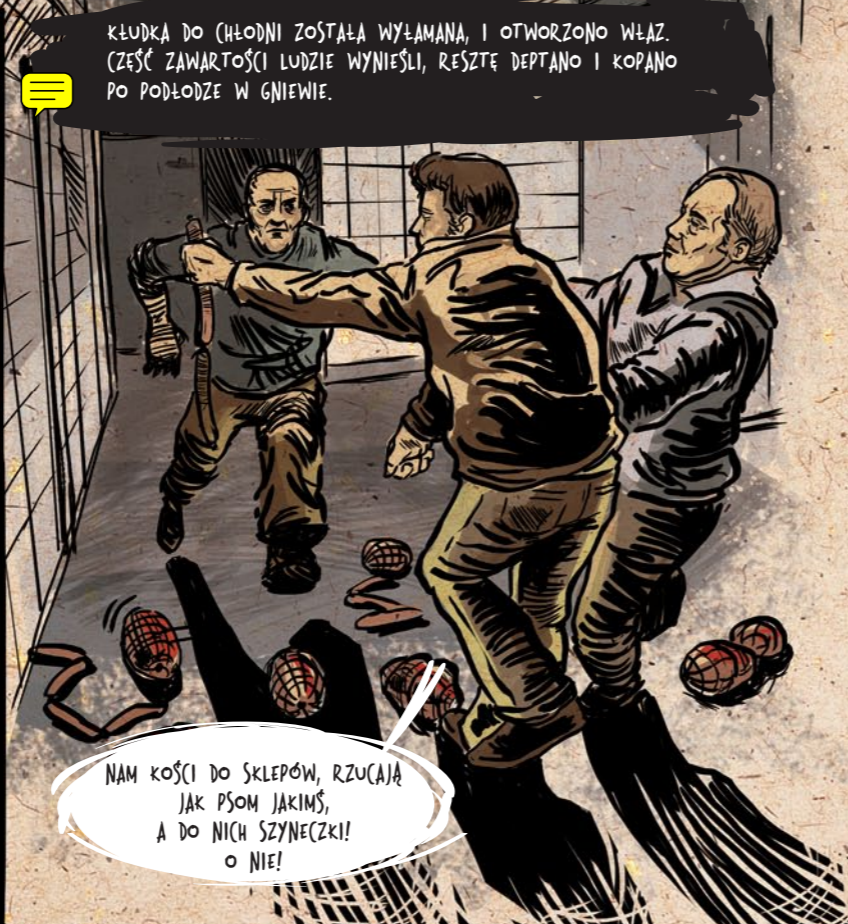


WIEKŠOŚĆ PRACOWNIKÓW WYTWORNI TELEFONÓW
OSTATECZNIE OPUŚCIŁA ZAKŁAD.



PRZYŁĄCZCIE SIĘ
DO NAS.
(CHODZCIE POD KOMITET!)

CZEŚĆ PROTESTUJĄCYCH
UDAŁA SIĘ DO ZAKŁADÓW
MIESIŃNYCH. TAM DOSTALI SIĘ
NA TEREN PRZEDSIĘBIORSTWA,
NAWOŁUJĄC PRACOWNIKÓW,
ABY PRZYŁĄCZYLI SIĘ
DO PROTESTU.





W TYM SAMYM CZASIE W WARSZAWIE TRWAJĄ GORĄCZKOWE NARADY JAK ZAREAGOWAĆ NA ROBOTNICZY PROTEST, KTÓRY OBJĄŁ NIE TYLKO RĄDOM, ALE TAKŻE URSUS I PŁOCK. STOJĄCY NA CZELE SZTABU OPERACJI „LĄTO 76” GEN. BOGUSŁAW STACHURA PODEJMUJE DECYZJĘ O PRZETRANSPORTOWANIU DO RĄDOMIA SŁUCHACZY WYŻSZEJ SZKOŁY OFICERSKIEJ MO W SZCZYTNE



SAMOLOTY AN-26 GOTOWE DO PRZYJĘCIA NA POKŁAD ADEPTÓW WSO MO.



RÓWNOCZEŚNIE Z KIELC, WARSZAWY, ŁÓDZI I LUBLINA WYRUSZAJĄ DO RĄDOMIA ODDZIAŁY ZOMO WYPOSAŻONE W ARMATKI WODNE.



W RĄDOMIU PŁK. MOZGAWA WYDAJE ROZKAZ, BY DO GMACHU KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR UDAŁA SIĘ GRUPA FUNKCJONARIUSZY UBRANYCH PO CYWILNEMU

WASZE ZADANIE TOWARZYSZE TO DEZINTEGROWANIE, ROZPOZNAWANIE PROWODYRÓW ORAZ DOKUMENTOWANIE ICH UDZIAŁU W DEMONSTRACJI.



ACHA... I BROŃ DO DEPOZYTU POSKŁADAĆ, BO JAK WAS ZDEMASKUJĄ... TO ŻEBY TRAGEDII NIE BYŁO



TEUM POD KOMITETEM BYŁ CORAZ WIEKSZY. DOCIERALI TAM KOLEJNI DEMONSTRANCI I GAPIE.



LUDZIE. STOIMY TAK I TYLKO WRZESZCZYMY. MUSIMY PRZEKAZAĆ TYM NA SAMEJ GÓRZE CZEGO MY CHCEMY. DLACZEGO PRZERWAŁIMY PRACĘ DLACZEGO WYSZLIŚMY NA ULICĘ.



TAAK! RACJA.

BZDURA!

IDŹMY PO NICH.



MUSIMY ZNALEŚĆ I SEKRETARZA, ZARZĄDĄĆ ODWOŁANIĄ PODWYŻKI!

ON SIĘ NAZYWA PROKOPIAK.
JUŻ DAWNO POWINIEN DO NAS ZEJŚĆ.

POD NAPIĘCIEM OSÓB CHĄCĄCYCH WEJŚĆ DO KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO,
SZYBY W DRZWIACH NIE WYTRZYMUJĄ I PEKĄJĄ.



TRACH

WIE KTOŚ
GDZIE JEST GABINET TEGO
PROKOPIAKA? BO JA NIGDY TU NIE
BYŁEM.



ALE PANOWIE...
TOWAŻYSZ SEKRETARZ JEST
W SWOIM GABINECIE

MY CHCEMY ROZMAWIĄĆ
Z PIERWSZY SEKRETARZEM...
GDZIE ON JEST?



JUŻ DOBRZE.
JDE DO WAS. CHCĘ ROZMAWIĄĆ, NIE MIGAM SIĘ.
MUSZĘ POZCZekać NA TUBE.
ZEJDŹMY NA PIERWSZE PIĘTRO DO OKNA PRZY
KŁATCE (SCHODOWE).





NAZYWAM SIĘ JANUSZ PROKOPIAK.
OD ROKU PRACUJĘ W RADOMIU
I PRZEZ TEN CZAS ROZWIĄZALIŚMY WIELE
PROBLEMÓW. ROZWIĄZEMY I TEN...

KONKRETY PANIE PROKOPIAK!
ZADZWOŃ PAN DO TEGO KOMITETU
CENTRALNEGO I PRZEKĄŻ NASZE ŻĄDANIA!
ŻĄDAMY I NIEUSTĄPIMY!

PRECZ Z PODWYŻKAMI!!!

ODWOŁAĆ TE PODWYŻKI!!!



TOWARZYSZU SZYDLAK?
TU PROKOPIAK. PRZEKAZUJĘ ŻĄDANIE
NATYCHMIĄSTOWEGO (OFNIĘCIA) PODWYŻEK (CEN...

ZGODA!
PRZEJDŹMY DO MOJEGO GABINETU.
ZADZWOŃ DO KOMITEU CENTRALNEGO...



NIECH PÓJDZIE
Z NIM KILKĄ OSÓB.
POTWERDZĄ,
ŻE ZADZWOŃNIE!!!



TOWARZYSZU
PROKOPIAK,
JAK MAM TO ROZUMIEĆ?
SPRÓBUJCIĘ NA TYCH LUDZI
JAKOŚ WPEŁNAĆ.
PAMIĘTAJCIE, ŻADNYCH
OBIETNIC!



TOWARZYSZE
WASZE ŻĄDANIA
PRZEKAZAŁEM
DO WARSZAWY...



SEJM ZBIERZE SIĘ W SOBOTĘ
I ROZPATRZY WASZE POSTULATY.
A TERAZ PROONUJĘ ŻEBY WSZYSCY
ROZESZLI SIĘ DO SWOICH ZAKŁADÓW
PRACY.

NIE ZGADZAMY SIĘ!!

KONKRETNIE,
KIEDY BĘDZIE ODPOWIEDZ?!

ZA DUPE GO
I PRZEZ OKNO!

TEUM WYRAZIŁ SWOJĄ DEZAPROBĄTĘ GWIZDAMI I OKRZYKAMI.



...
POWIEDZ ŻE ZA DWIE GODZINY.



SZEPT ZA PLECAMI UŚWIADOMIŁ JANUSZOWI PROKOPIAKOWI
ŻE SĄ PRZY NIM FUNKCJONARIUSZE MO.



DAM WAM ODPOWIEDZ
ZA DWIE GODZINY.

PROTESTANCI KTÓRZY WDARLI SIĘ DO BUDYNKU KW PODCZAS „ZWIEDZANIA” DOTARLI DO STOŁÓWKI. DOŚĆ MOCNO ZĄSKOCZYŁ ICH PRZEPYCH, BOGACTWO ORAZ ZGROMADZONE ZAPASY JEDZENIA.



LUDZIE! CZY WY TO WIDZICIE? BO JA WŁASNIM OCZOM NIE WIERZĘ. I ONI MAJĄ CZELNOŚĆ MÓWIĆ ZE WIEDZĄ CO MY CZUJEMY.

Z OKIEN STOŁÓWKI, MĘCZYŻNI ZACZĘLI WYRZUCAĆ ZNALEZIONE TAM SZYNKI I WEDLINY.



KONSERWY, SZYNECZKI. ZAMIAST DO SKLEPÓW DO SEKRETARZY TRAFIAJĄ!

PATRZCIE, PATRZCIE JAK SIĘ PARTYJNIAKI STOŁUJĄ, JAK SOBIE ŻYJĄ W TYM SWOIM KOŚCIELE.

LUDZIE ZACZĘLI WYNOŚIĆ ZE STOŁÓWKI KOMITETU PRODUKTY KTÓRYCH BRAKOWAŁO W SKLEPACH



SYMBOLEM „PRZEJĘCIA” KOMITEU BYŁO ZDJĘCIE FLAGI Z MĄSZTU NA DACHU



SZYNECZKI, PASZTETY, KONIACZKI. DZISIAJ KOLACJA JAK SIĘ PATRZY.

LUDZIE OBSERWUJĄCY ŚCIĄGNĘCIE FLAGI, ZACZĘLI ŚPIEWAĆ MĄZUREK DĄBROWSKIEGO.



JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA...!



DZIECI NIE ZDAJĄ SOBIE SPRAWY Z POWAGI SYTUACJI I EMOCJI JAKIE BUZOWAŁY SIĘ POŚRÓD DEMONSTRANTÓW BAWIŁY SIĘ W NAJLEPSZE NA TRAWNIKU POD KOMITETEM TYM CO NA NIM ZNALAZŁY.



BY UCZESTNIK DEMONSTRACJI ROZPOZPOZNAJE W BUDYNKU FUNKCJONARIUSZA MILICJI PO (CYWILNEM



NIE ZNASZ MNIE, ROZUMIEMY SIĘ. ALBO TWOJA MATKA I OJCIEC BĘDĄ GORZKO PŁAKAĆ NAD TWOJĄ ROZPIĘRZONĄ GĘBĄ. WYPIERDAŁAJ STĄD!

TAK, PANIE SIERŻANCIE, JUŻ IDE.

TYMCZASEM W SZTABIE MSW ZAPADŁA DECYZJA EWAKUOWANIA I SEKRETARZA KW Z KOMITETU. GEN STACHURA PRZEKAZAŁ POLECENIE DO RADOMIA.

TOWARZYSZE Z KC OBAWIAJĄ SIĘ O ZDROWIE PROKOPIAKA, DLATEGO PODJĄŁEM DECYZJĘ O WYPROWADZENIU PIERWSZEGO Z KW.

TU MOZGAWA, TOWARZYSZU PROKOPIAK JEST POLECENIE, ABY CIEBIE WYPROWADZIĆ ABSOLUTNIE Z KW. JEST TAM U CIEBIE PŁK SZCZYGIEL. POD OŚLONĄ ZOSTANIECIE WYPROWADZENI.

KTO TO? KOGO TAM WIOŻĄ.

PRZEPUŚCIE, TO KARETKA POGOTOWIA.

SAMOCHOŁ Z JANUSZEM PROKOPIAKIEM WOLNO PRZEBIJAŁ SIĘ PRZEZ SZPALERY PROTESTUJĄCYCH. KIS CZAS KTOŚ UDERZAŁ W MASKE I ZAGLĄDAŁ DO ŚRODKA.

TOWARZYSZU PROKOPIAK. MELDUJE SIĘ PŁK SZCZYGIEL. MAMY W BUDYNKU NASZYCH LUDZI, PROSZĘ IŚĆ ZE MNĄ.

HALO. TAK, PRZYJECHALI TOW. PROKOPIAK JEST JUŻ U NAS Z CAŁY I ZDROWY.

NIE ZNAM GO. ALE DO SZPITALA GO WIOŻĄ NAPEWNO, ZOBACZ JAKI BŁĄDY.

PROSZĘ TĘDY TOWARZYSZU. SAMOCHOŁ CZĘKA.

DZIĘKUJE, ŻE MNIE WYPROWADZILIŚCIE. NIEWIELE BRAKOWAŁO...

TOWARZYSZU PROKOPIAK. POWIEDZIE JAKIE MACIE ODCZUCIA, JAKA TAM SYTUACJA JEST. WASZA RELACJA POMOŻE W DALSZYCH DZIAŁANIACH.

MÓWIĄ ŻE LUDZIE
W RADOMIU WPADLI W SZAL

WISTO CHCĄ ROZPIERDOLIĆ
W DROBINY

TYMCZASEM SAMOLOTY Z PIERWSZYM RZUTEM SŁUCHACZY WSO
ZBLIŻAJĄ SIĘ DO LOTNISKA W PODRĄDOMSKIM ŚĄDKOWIE

AN-26 MASZ POZWOLENIE NA LĄDOWANIE



KIELECKIE ODZIAŁY ZOMO Z ARMATKAMI WODNYMI
WJEZDZAJĄ DO RADOMIA



RADOM

DEMONSTRANCI ZORIENTOWALI SIĘ ŻE I SEKRETARZA KW NIE MA W BUDYNKU.



LUDZIE, OSZUKALI NAS!
TU NIKOGO NIE MA,
PROKOPIAK UCIEKŁ!

JAK SZCZURY POUĆIEKALI!



OKŁAMALI
NAS!

MICHAŁ.
MICHAŁ!



MICHAŁ. DAJ SPOKÓJ. PO CO SIĘ TU
WYCHYLASZ...TO NIC NIE DA.
WRACAJ ZE MNĄ DO DOMU.

MAMA?!

NIE MOGĘ MAMO.
IM JEST NAS WIECEJ TYM JESTEŚMY MOCNIEJSI.



WIECEJ CHLEBA



IDE!

ALE
MICHAŁ...

W MIĘDZYCZASIE W KOMITECIE ZOSTAŁ PODŁOŻONY OGIEŃ.

o RANY.
KTOŚ PODPALIŁ BUDYNEK?
TEGO SIĘ NIE SPODZIEWAŁEM!

BRAWO!

pali się



POD KOMITET DOTARŁY PIERWSZE ODZIAŁY MILICJI I ZOMO. PO PRZEGRUPOWANIU PRZYSTĄPIŁY DO ROZGIANIANIA DEMONSTRANTÓW

JEST ZGODA Z WARSZAWY
NA UŻYCIE SIĘ OSTRZEC, A JAK NIE,
UŻYWAĆ PAŁEK I ARESZTOWAĆ ILE SIĘ DA!



ZOMOWCY UŻYWAJĄC PAŁEK, TARCZ SZTURMOWYCH ORAZ GAZU
ŁZAWIĄCEGO UDERZYLI NA TŁUM.



DEMONSTRANCI NIE POZOSTAWALI DŁUŻNI.
W STRONĘ ZOMO LECIAŁY KAMIEŃ
I TO (CO BYŁO POD REKĄ.

MÓWIŁEM KURWA
TARCE DO GÓRY!



(CO SIĘ STAŁO.
KTO TO PODPALIŁ?)

NIE WIEM.
A ZRESZTĄ NIECH SIĘ SPALI TA ICH KAPLICKĄ.
ZOBACZ LEPIEJ (CO DO TRAKTORA PODCZEPILIŚMY...
DYWAN CZERWONY Z KOMITETU DLA GIERKA. NA KIELECKĄ
GO ZAWIEZIEMY, ŻEBY GO GODNIE PRZYWITAĆ.





NIE MOŻEMY DOPUŚCIĆ ZOMOWCÓW DO KOMITETU!

JASNA CHOLERA ALE PIECZE! NIC NIE WIDZE!



JEZU! NIE MOGĘ SIĘ ZATRZYMAĆ

PRZYCZEPA NABIERAŁA CORAZ WIĘKSZEJ PRĘDKOŚCI.

NA BOK. PUŚCIEJĄ I NA BOK.



BARDOZO DOBRZE DO PRZODU, DO PRZODU. PAŁKI W DŁOŃ, TARCZE WYSOKO! DO ROZPROSZENIA TŁUMU!



KILKU DEMONSTRANTÓW WPADŁO NA PEWIEN POMYSŁ...

PANOWIE BIERZEMY PRZYCZEPĘ. PCHNIEMY TROCHE, JEST LEKKO Z GÓRKI TO POLECI SAMĄ, A ZOMOWCY SIĘ COFNĄ



JEZUS MARIA! WEZWIJCIE KARETKĘ!



DO PRZYCZEPY DOŚKOCZYŁO KILKU DEMONSTRANTÓW I ZACZĘLI JĄ PCHAĆ W DÓŁ W STRONĘ ZOMOWCÓW.



WIDZIAŁEŚ!!! ALE PIEPRZNEŁA. ONI SIĘ SAMI POWYKANCZAJĄ



FLECZER POCHYŁONY NAD OFIARAMI WYPADKU STWIERDZA ZGON.

NIEŚTETY. JA TUTAJ JUŻ NIE MOGĘ POMÓC OBAJ NIE ŻYJĄ.



CO WY GADACIE? JESTEŚCIE PRZEWRAŻLIWIENI.

A MOŻE WY Z MILICJI JESTEŚCI I WCALE NIE CHCECIE POMAGAĆ DEMONSTRANTOM. WYNOCHA!



MORDERCY!

TO MILICJA ICH ZABIŁA!

KŁADZ GO TUTAJ. NOGAMI W DRUGĄ STRONĘ.



WÓZKI Z CIAŁAMI POJECHAŁY WKIERUNKU POGOTOWIA NA ULICY I MAJA, A NASTĘPNIE DO SZPITALA NA ULICY TOCHTERMANA.



SAMOCCHODY STRAŻY POŻARNEJ WEZWANEJ DO PŁONĄCEGO BUDYNKU KW NIE BYŁY W STANIE DOTRZEĆ DO CELU.

WON STĄD! NIE BĘDZIECIE GASIĆ TEJ KAPLIICY!

NIECH SIĘ CAŁY W DIABŁY SPALI!

LUDZIE NO CO WY WYPRAWIACIE MY PRZECIEZ...EH



WITAM. MELDUJE SIĘ MŁODSZY ASPIRANT KOWALSKI. LUDZIE NAS PRZEGNALI JAK ROZWINIŁYŚMY WEŻE I STRACILIŚMY WÓZ. ZABRONILI GASIĆ.

TERAZ NIE MOŻEMY NIC ZROBIĆ.

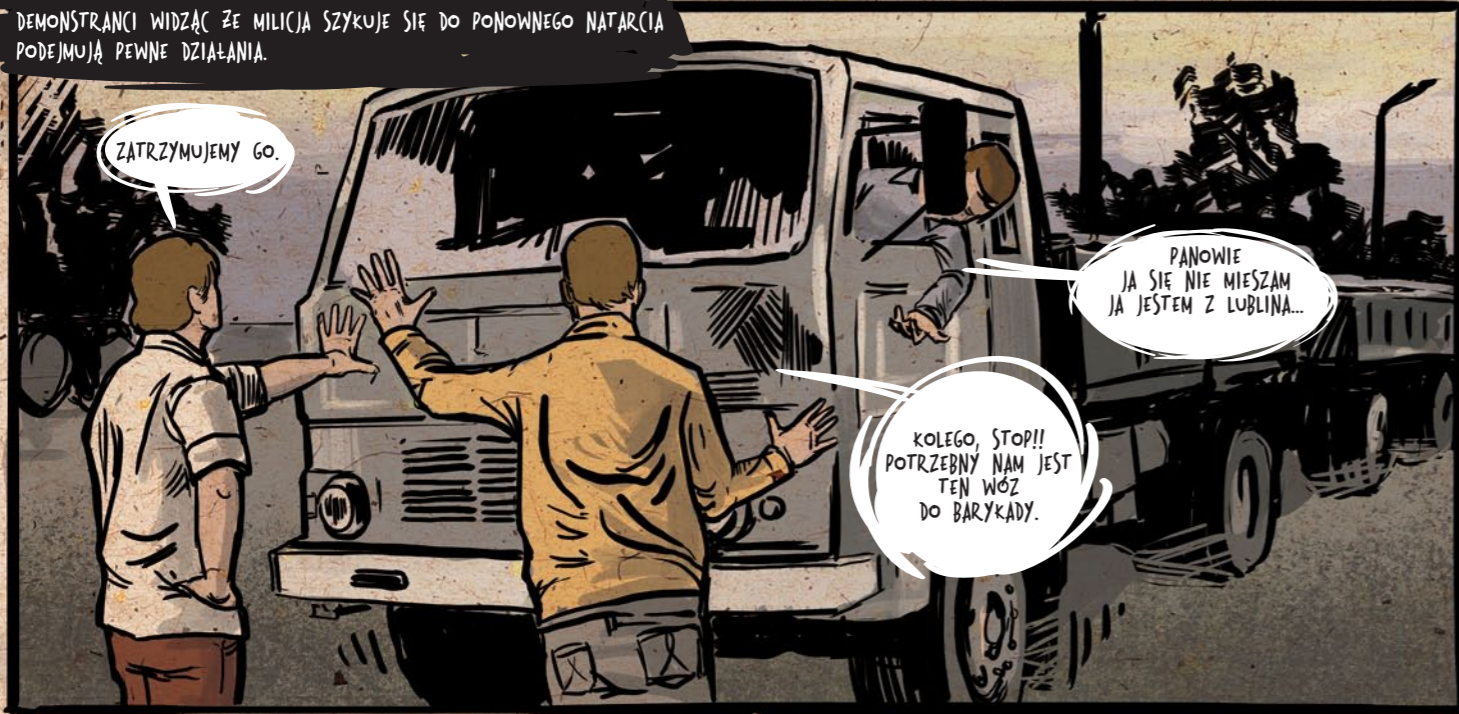


TAK, PEWNI... KAŻDY MA SWOJĄ ROBOTĘ JA WRACAM DO SWOJEJ.



LUDZIE DEWASTUJĄ WÓZ STRAŻACKI.

DEMONSTRANCI WIDZĄC ŻE MILICJA SZYKUJE SIĘ DO PONOWNEGO NATARCIA
PODEJMUJĄ PEWNE DZIAŁANIA.





NA ULICY ŻEROMSKIEGO
W CENTRUM MIASTA...



MICHAŁ WIDZĄC Z DALEKĄ INCYDENT Z
WYBIJANIEM SZYB I BEZCZYNNOŚĆ MİLICJI,
POSTANOWIŁ POWIEDZIEĆ O TYM
INNYM DEMONSTRANTOM.

LUDZIE NIE UWIERZYĆIE
CO PRZED CHWILĄ
WIDZIAŁEM...



... A ONI, (I Z MO STALI DALE) I NIC,
NIE REAGOWALI, TYLKO SIĘ PRZYGLĄDALI.
TO MOGŁA BYĆ PROWOKACJA!



HALO! PANOWIE!
TAM DALEJ...
JA STĄD WIDZĘ ŻE ŁOBUZY
SKLEP OKRADAJĄ.
NIECH PANOWIE ICH ŁAPIĄ!
SŁYSZYCIE?!



W TYM SAMYM CZASIE ULICĄ
NIEDZIAŁKOWSKIEGO SZEŁ DOBRZE
UBRANY MĘŻCZYŻNA. CZUJNIE ROZGLĄDAŁ
SIĘ WOKÓŁ. W REKU TRZYMAŁ GRUBĄ
TECZKĘ.



O CO CHODZI?
CZEMU UDAJĄ
ŻE MNIE NIE SŁYSZA.



ALEZ NAM SIĘ
JAKAS KU...A
NADGORLIWA TRAFIŁA



TRACH



POTEM WSZYSTKO POCZYŁO
SIĘ JUŻ ŁAWINOWO.
CZEŚĆ LUDZI NA ULICACH ZACZĘŁA
NISZCZYĆ WITRYNY SKLEPOWE...

demolka



BYLI TEŻ TACY KTÓRZY WCHODZILI DO
ŚRODKA SKLEPÓW I WYNOŚILI Z NICH
CENNIEJSZE TOWARY.



DO TRANSPORTU WIĘKZYSZYCH RZECZY UŻYTO WÓZKA
AKUMULATOROWEGO.



NO!
TO TERAZ PRZYDAŁO BY SIĘ
POŚWIETWAĆ.
WPIERDOL MILICJI DALIŚMY
TO TRZEBA BY
SIĘ (CZEGOŚ NAPIĆ, NIE?)

WSRÓD DEMOLUJĄCYCH NIE BRAKOWAŁO ZWYKŁYCH
ZULIKÓW I OSÓB Z KRYMINALNĄ PRZESZŁOŚCIĄ.



JEST MONOPOLOWY...
BIERZEMY GO!



LUDZIE PRZECIEŻ...
KRZYWDĘ SOBIE SAMI ROBIMY.
TO MIAŁ BYĆ PROTEST ROBOTNICZY...
TO MIAŁO INACZEJ WYGLĄDAĆ!



MICHAŁ BYŁ ZASKOCZONY. POMIMO TEGO ŻE OSTRZEGAŁ
PROTESTUJĄCYCH DOSZŁO DO ZWYKŁYCH KRADZIEŻY.



WALKI TRWAŁY RÓWNIEŻ PRZED GMACHEM KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ MILICJI.

A MACIE CZERWONE PACHOŁY!



CO ROBIĆ?!

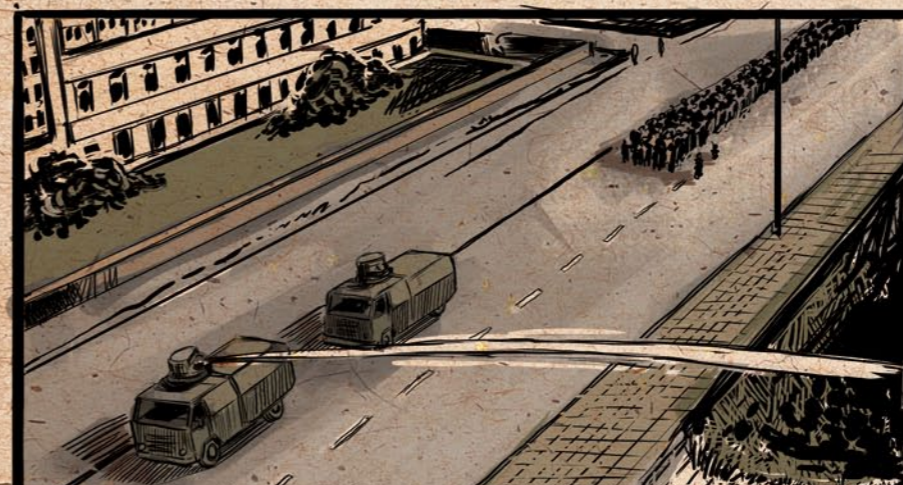
SIEDZ DALEKO OD OKNA. CZEKAMY NA POSIEKII... DO ŚRODKA NIE WEJDA.



TYM PROTESUJĄCYCH NIE ZDOŁO DOSTAĆ SIĘ DO ŚRODKA KOMENDY, ALE PODPALIŁ KOŠE NA ŚMIEĆ POD BUDYNEK



W STRONĘ KOMENDY I URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO LECIAŁY KAMIEŃ.



ODZIAŁY WSO ZE SZCZYRNA DOTARŁY DO CENTRUM RĄDOMIA DOPIERO O GODZ 16 PONIEWAŻ NA PRZEJĘDZIE KOLEJOWYM NA ULICY LUBELSKIEJ STAŁ POCIĄG TOWAROWY I BLOKOWAŁ TRASĘ PRZEMARŠU.



MILICJA STOPNIOWO JEDNAK ZDOBYWAŁA PRZEWAGĘ NAD DEMONSTRANTAMI, ZWŁASZCZA PO PRZYJEZDZIE DO RĄDOMIA GEN. STANISŁAWA ZACZKOWSKIEGO, ZASTĘPCY KOMENDANTA GŁÓWNEGO MO





GEN. ZACZKOWSKI PODCZAS ROZMOWY Z PŁK. MARIANEM MOZGAWĄ

SŁUCHAJCIE. MAMY TERAZ W MIEŚCIE OKOŁO 1600 FUNKCJONARIUSZY TO WYSTARCZY. POKAZJCIE IM NASZĄ SIŁĘ!

TAK JEST, OBYWATELU GENERALE



PATROLE RUSZYŁY W MIASTO. NESTETY NA JEDEN Z NICH NATKNĄŁ SIĘ MICHAŁ.

MAMY ŁOBUZA!

STĄĆ! POKAZ RECE.

O CO CHODZI? JA WŁASNIE IDE...



PROBA WYRWANIA SIĘ I UCIEKNI MIAŁA SWOJE KONSEKWENCJE



DAJCIE NA ŻEROMSKIEGO, CZACHOWSKIEGO NYSE. MAMY DO ZABRANIA JEDNEGO CHULIGANA.



KUP



O PRZYJECHAŁ ŚWIEŻY TRANSPORT. DAWAJCIE ICH!



MOGE PANA PROSIĆ DO TANCA?!



KUP



„ŚCIEŻKA ZDROWIA” CIĄGNĘŁA SIĘ OD WEJŚCIA NA KOMEDĘ, AZ DO KOŃCA KORYTARZA

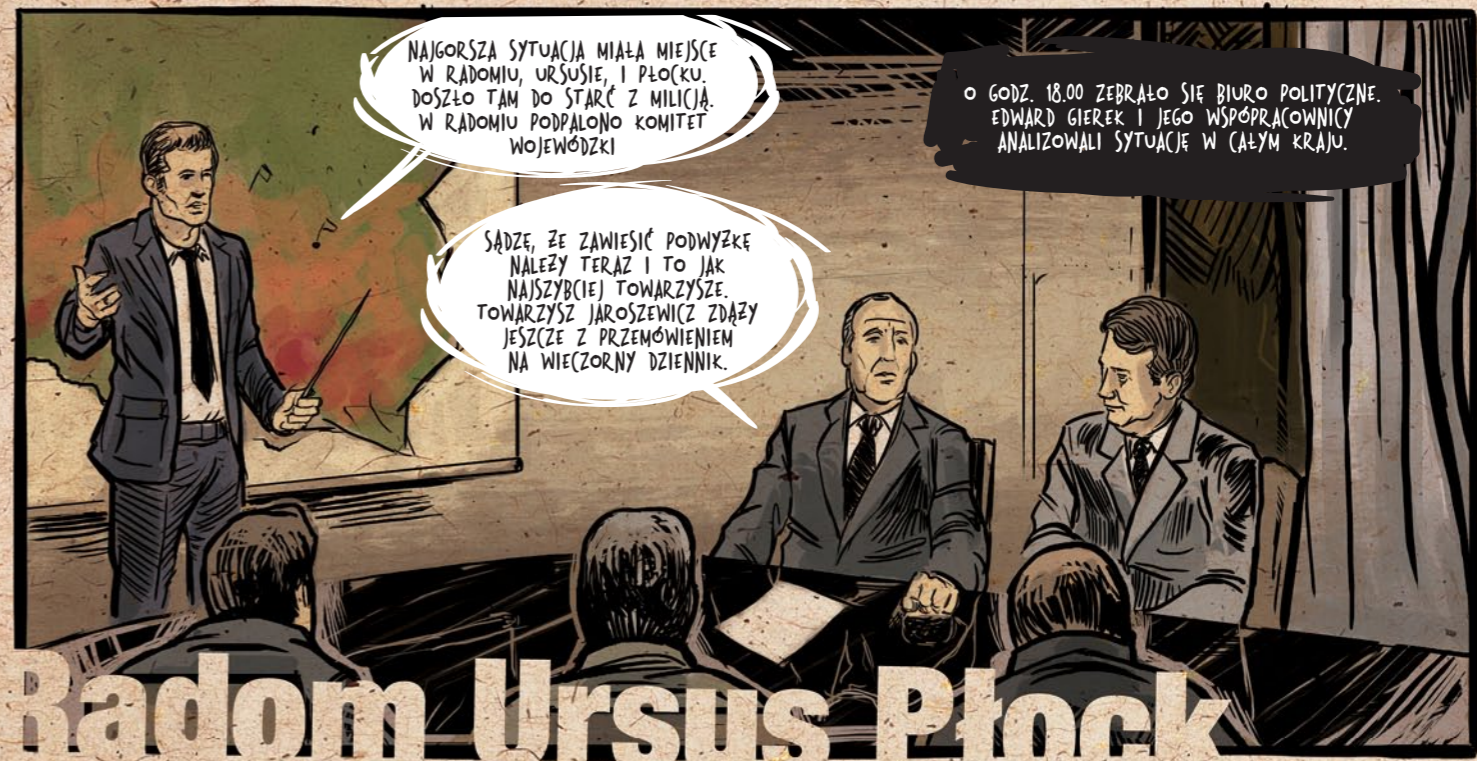
na zdrowie





WYPROSTÓJ SIĘ KURWA, BO CI GRABY POPRZETRĄCAM.

TERAZ ZAPRASZAMY SZANOWNEGO PANA NA PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE.



NAJGORŠZA SYTUACJA MIAŁA MIEJSCE W RĄDOMIU, URSUSIE, I PŁOCKU. DOŠZŁO TAM DO STARCÓ Z MILICJĄ. W RĄDOMIU PODPALONO KOMITET WOJEWÓDZKI

○ GODZ. 18.00 ZEBRAŁO SIĘ BIURO POLITYCZNE. EDWARD GIEREK I JEGO WSPÓŁRACOWNICY ANALIZOWALI SYTUACJĘ W CAŁYM KRAJU.

SĄDZĘ, ŻE ZAWIEŚĆ PODWYZKĘ NALEŻY TERAZ I TO JAK NAJSZYBCIEJ TOWARZYSZE. TOWARZYSZ JAROSZEWICZ ZDAŻY JEŠCZE Z PRZEMOWIENIEM NA WIECZORNY DZIENNIK.

Rądom Ursus Płock



MICHAŁ NIE BYŁ WYJĄTKIEM. NA ZDJĘCIACH U WIĘKSZOŠCI ZATRZYMANÝCH, WIDĄC ŻE ZOSTALI BRUTALNIE POCICI.



UPODLENY, POBITÝ MICHAŁ ZOSTAJE SFOTOGRAFOWANY Z PRZEDMIOTAMI KTÓRE RZĘKOMO UKRAŁ.



CZEŠĆ SPOŁECZEŃSTWA POTRAKTOWAŁO PRZEDSTAWIONE DECYZJE JAKO JUŻ PRZESĄDZONE. WYWOŁAŁO TO ATMOSFERĘ, KTÓRA UTRUĐNIŁA ROZWAŻENIE RACJONALNYCH ARGUMENTÓW. W POSZCZEGÓLNYCH PRZYPADKACH MIAŁO MIEJSCE NARUSZENIE ZASĄD SÓCJALISTYCZNYCH DEMOKRACJI ORĄZ NORM



...WSZYSTKIE TE OKOLICZNOŠCI PRZEMAWIAŁY ZA WYCOFANIEM PROJEKTU RĄDOWEGO, CO TEŻ UCZYNIŁEM

DŹIĘKI BOGU.

WYGRALISMY! PROTESTY NIE POSZŁY NA MARNE. BRAWO!



DELEGACJA WŁĄDZ MIĄŠTA RĄDOMIA. OGLĄDA ZNISZCZENIA W BUDYNKU KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO

DOBRE BYŁOBY ZMIENIĆ NAZWĘ MIĄŠTA. ONĄ BĘDZIE NAM CIAŻYŁĄ. JUŻ ZAWSZE KOJARZYĆ SIĘ BĘDZIE Z WINĄ I WYSTĘPKIEM PRZECIW WŁĄDZOM.

W NOCY Z 25 NA 26 CZERWCA GIEREK, JAROSZEWICZ I BABIUCH DŁUGO ANALIZOWALI SYTUACJĘ. ŚWIADOMI PORĄDKI ZDĄCYDOWALI ŻE POTRZEBNA JEST DEMONSTRACJA SIŁY PARTII ORAZ OBNIŻENIE POZIOMU NIEZADOWOLENIA.

POKAŻEMY, ŻE TO BYŁA GARSTKA CHULIGANÓW. PARTIA I NARÓD SĄ Z NAMI!

JĄ TAKIEGO WARCHOLSTWA TOLEROWAĆ NIE BĘDĘ. PODEJME PEWNE KROKI. JUTRO ZORGANIZUJĘ TELEKONFERENCJĘ Z WSZYSTKIMI SEKRETARZAMI.

ALE TAK TEGO CHYBA NIE ZOSTAWIMY?



EDWARD GIEREK ROZPOCZYNA ZAPOWIEDZIANĄ TELEKONFERENCJĘ

O ILE W CZĘŚCI WOJEWÓDZTW POSTÓJ, STRAJK INACZEJ MÓWIĄC MIAŁ CHARAKTER SPOKOJNY, TO BYŁY WOJEWÓDZTWA W KTÓRYCH SYTUACJA PRZYBRAŁA CHARAKTER NIEDOBRY... MIANOWICIE LUDZIE WYSZLI NA ULICE. ZACZEŁO SIĘ EDYLOWANIE SKLEPÓW, PODPALANIE PRAWDA ITD. DOTYCZY TO W SZCZEGÓLNOŚCI RĄDOMIA... TO BYŁO ZAPRZECZENIE DEMOKRACJI.



MY NIE MOŻEMY SOBIE POZWOLIĆ NA TO ŻEBY W TYM KRAJU BYŁE JAKI CHEYSTEK NARZUCAŁ SWOJĄ WOLĘ OGRÓMNEJ ILOŚCI LUDZI, CZŁONKOM PARTII. BĘDĄ O NAS MÓWILI JAKO O NARÓDZIE WARCHOLÓW. TO BĘDZIE WIELKA FRAJDA DLA CHULIGANÓW. I TRZEBA TAM, TEJ ZAŁODZE Z TYCH CZTERDZIEŚTU PARU ZAKŁADÓW, POWIEDZIEĆ JAK MY ICH NIENAWIDZIMY. IM WIECEJ BĘDZIE SŁÓW BŁUŻNIERSTWA POD ICH ADRESEM, TYM LEPIEJ DLA SPRAWY. TYLKO MOJA ZIMNA KREW TOWARZYSZE, POZWOLIŁA MI ZACHOWAĆ SPOKÓJ I UCHRONIĆ OD PRZELEWU KRWI



DZIEŃDOBRY PANI JOLU. WIDZIAŁA PAŃCZE MICHAŁA? NA NOC NIE WRÓCIŁ DO DOMU.. TAK SIĘ MARTWIĘ

MOŻE NIECH PANI PÓJDZIE NA KOMENDĘ. WIDZIAŁAM Z OKNA JAK ŁAPANKI WIECZOREM ROBILI MOŻE IM SIĘ NAWINAŁ



PROSZE PANA. JA SYNA SZUKAM. MICHAŁ... MICHAŁ WALCZAK

A SPIERDAŁA. UPOMINASZ SIĘ O TEGO WARCHOLĘ?! POSIEDZI W PIERDLU TO MU DUPA ZMIĘKNIE.



LIPIEC 1976. SĄD WOJEWÓDZKI W RĄDOMIU

OBECNY NA SALI OSKARŻONY MICHAŁ WALCZAK DZIAŁAJĄC W SPOSOB CHULIGANSKI, WZIĄŁ UDZIAŁ W ZBIEGOWISKU, KTÓREGO UCZESTNICY DOPUSZCILI SIĘ ZAMACHU NA FUNKCJONARIUSZY PUBLICZNYCH ORAZ NA OBIEKTY I URZĄDZENIA GOSPODARKI SPOŁECZNIJONEJ, POWODUJĄC W NASTĘPSTWIE TEGO ZAMACHU USZKODZENIA CIAŁA 75 FUNKCJONARIUSZY MO ORAZ SZKODY NA WYSOKOŚĆ 28 MLN ZŁ. ZA TEN CZYN SKAZUJE GO NA 4 LATA WIEZIENIA.



WYWROK

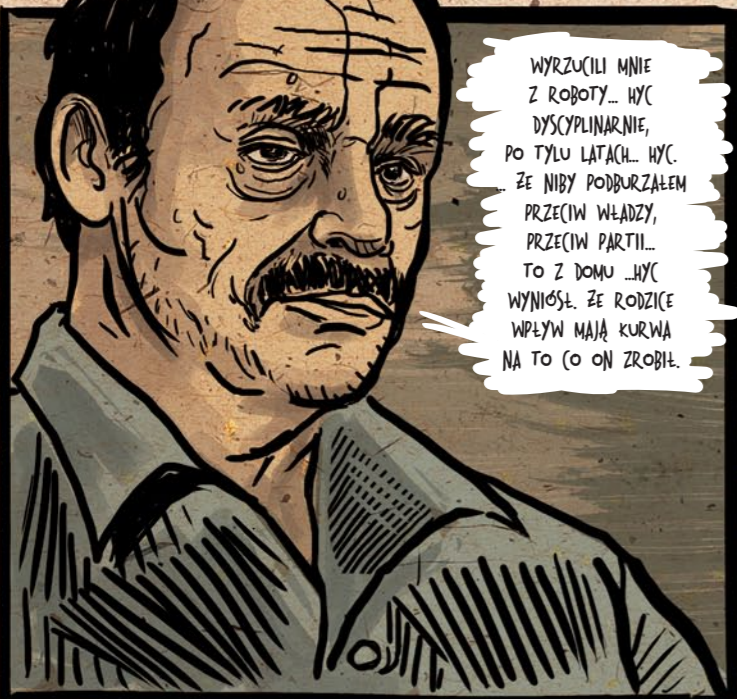
MATKA MICHAŁA WRACAŁA DO DOMU ZAŁAMANA.



WIESIEK JESTEŚ... MU PRZECIEŻ
NAWET 12 JESZCZE NIE MA?



CO SIĘ STAŁO (ZEMU PIJESZ?
ZEMU NIE JESTEŚ W PRACY?



WYRZUCILI MNIE
Z ROBOTY... HJC
DYSCIPLINARNIE,
PO TYLU LATACH... HJC.
ŻE NIBY PODBURZAŁEM
PRZECIW WŁADZY,
PRZECIW PARTII...
TO Z DOMU... HJC
WYNIOSŁ. ŻE RODZICE
WPŁYW MAJĄ KURWA
NA TO (O ON ZROBIŁ.



NIE MÓW TAK PROSZĘ.
TO NASZ SYN.

Z (ZEGU MY TERAZ
BĘDZIEMY ŻYLI?!



Z POLECENIA GIERKA W CAŁEJ POLSCE ODBYŁY SIĘ WIELOTYSIĘCZNE WIECE
POPARCIA DLA GIERKA I PARTII NA KTÓRYCH POTĘPIANO PROTESTUJĄCYCH
ROBOTNIKÓW Z RADOMIA, URSUSA I PŁOCKA.



SZCZEGÓLNIE PONURY WIEC ODBYŁ SIĘ W RADOMIU 30 CZERWCA.
PREZYDENT MIASTA TADEUSZ KARWICKI ODCZYTAŁ PRZEMÓWIENIE
PRZYGOTOWANE W KC.

...SĄ TACY POŚRÓD NAS KTÓRZY
UDZIELAJĄ POMOCY WŁADZOM PORZĄDKOWYM W PRZYWRACANIU
SPOKOJU W MIEŚCIE, W UJAWNIANIU ZŁODZIEJI I PODPALACZY.
...MIASTO NASZE MUSI PRZEŻYĆ WSTRZĄS, ŻE TE WYDAJ
MÓGLY MIEĆ MIEJSCE



NIECH ŻYJE TOWARZYSZ GIEREK!



FINAŁEM KAMPANI PROPAGANDOWEJ
BYŁ WIEC W KATOWICKIM SPÓDKU
W LIPCU 1976 Z UDZIAŁEM
GIERKA I JAROSZEWICZA.

"TE WIECE TOWARZYSZE,
MNIĘ TO JEST POTRZEBNE
JAK SŁOŃCE JAK WODA,
JAK POWIETRZE"

PARTIA-POLSKA PARTIA-GIEREK

TRZY MIESIĄCE PÓŹNIEJ W MIESZKANIU
PAŃSTWA WALCZAKÓW



WIESIEK SPÓDZIEWAŁ
SIĘ KOGOŚ.
JEZU MAM NADZIEJĘ
ŻE TO NIE MILICJA
ZNOWU.



SŁUCHAM PANA.

DZIEŃ DOBRY.
JA JESTEM Z KOMITETU OBRONY
ROBOTNIKÓW.
BARDZO BYŚMY CHcieli ZAOFEROWAĆ
PAŃSTWU NASZĄ POMOC.

szcze nie ma tytułu

25 czerwca 1976 r. to jedna z najważniejszych dat w najnowszej historii Radomia. Związana jest z robotniczymi strajkami i demonstracjami, które – poza Radomiem – ogarnęły także inne duże ośrodki przemysłowe w Polsce, w tym Płock i Ursus. Historycy szacują, że w różnego rodzaju akcjach protestacyjnych wzięło wówczas udział 70-80 tys. ludzi w co najmniej 90 zakładach pracy na terenie 24 województw.

Bezpośrednią przyczyną protestu była zapowiedziana 24 czerwca w Sejmie PRL przez premiera Piotra Jaroszewicza drastyczna podwyżka cen wielu artykułów żywnościowych. Mięso i ryby miały zdrożeć o 69 proc., nabiał o 64 proc., ryż o 150 proc, cukier o 90 proc. Wielkie niezadowolenie wywołały też odczytane jako skrajnie aroganckie propozycje rekompensat, zgodnie z którymi zarabiający poniżej 1300 zł mieli otrzymać 240 zł, a zarabiający powyżej 6000 zł nawet 600 zł. Podwyżkę władze przedstawił jako „projekt”, choć nikt nie miał wątpliwości, że decyzje w tej sprawie zapadły, cenniki już wydrukowano, a zapowiadane przez władze „konsultacje społeczne” są tylko propagandową zastoną dymną.

W Radomiu strajk rozpoczęli robotnicy Zakładów Metalowych im. gen. Waltera. Jako pierwsza przerwała pracę jedna z brygad na wydziale P-6, potem do protestu przyłączali się kolejni robotnicy – niemal cała załoga. Na rozmowy z protestującymi udali się wicedyrektorzy Czesław Skrzypek i Bogdan Szpaderski oraz II sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Jan Kobyłecki. Apelowali o powrót do pracy, mówili o konsultacjach w sprawie podwyżek, ale nic nie wskórali. Jeden z pracowników mówił do Skrzypka z pretensją: „– Jak to jest panie dyrektorze? W 1960 r. razem zaczynaliśmy pracę w „Walterze”. Pan dorobił się willi i samochodu, a ja garba!”. Zdenerwowany Skrzypek wyszedł z hali, żegnany gwizdami i okrzykami „My chcemy chleba”. Gdy plac był już zatłoczony, wśród strajkujących pojawił się również dyrektor naczelny zakładów Marian Błoński, ale jego wysiłki były bezowocne. Gdy zrezygnował, mimowolnie przyczynił się do tego, że robotnicy skupili się przed budynkiem dyrekcji, tuż przy bramie zakładów.

Po godz. 8.00 część robotników wyszła na ulicę, przed 8.40 sprzed bramy wyruszył pochód robotników wznoszących okrzyki, aby powiadomić o strajku inne zakłady i ruszyć pod gmach Komitetu Wojewódzkiego PZPR przy ul. 1 Maja (obecnie Dyrekcja Okręgowa Lasów Państwowych przy ul. 25 Czerwca). Pierwszym celem pochodu była położona w odległości zaledwie kilkuset metrów popularna „blaszanka” – Zakłady Sprzętu Grzejnego, gdzie strajkujący z „Waltera” rozbiegli się po halach nawołując robotników, by przyłączyli się do



strajku. Wkrótce ulicą 1905 r. w kierunku centrum miasta maszerował tłum liczący prawie dwa tysiące osób. Na czele jechały wózki akumulatorowe zabrane z „Waltera” i „blaszanki”. Milicja nie interweniowała. Ludzie wznosili okrzyki „Precz z podwyżkami!”, ktoś zaintonował hymn Polski, ktoś inny „Międzynarodówkę”.

O godzinie 9.15 demonstranci dotarli do „Radoskóru”. Wprawdzie duża część załogi, w większości kobiet nie przyłączyła się od razu do protestu, ale później grupami opuściło zakład ponad 1,5 tys. osób porwanych przez nastrój robotniczej rewolty. Jedna z pracownic wspominała swoje słowa do jednego z kierowników: „nareszcie czerwony Radom się ocknął i nareszcie można powiedzieć słowa prawdy”. Zdzisław Michalski z Zakładów Metalowych wspominał: „Wszyscy wyszli. Na schodach był straszny tłok. Każdy chciał wyjść i iść razem z nami. Tych, którzy zostali, po prostu wygwizdano i wyzwano od komunistów”.

Trasa przemarszu robotniczego pochodu wiodła ulicami Domagalskiego, Słowackiego, 1 Maja przed budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR, gdzie od godz. 10.00 gromadziło się coraz więcej ludzi. Tam demonstranci podzielili się: część robotników została, część, w pochodzie z wózkami akumulatorowymi na czele ruszyła do Radomskiej Wytwórni Telefonów, a potem ulicami Struga i Wernera – pod przedsiębiorstwo ZREMB i Zakłady Mięsne. Michalski – jadący na czele kolumny złożonej z 12 wózków – opowiadał potem: „Ludzie weszli na teren hal produkcyjnych – relacjonował Wiesław Kalus. – » Tam są szynki, wysyłają je do ruskich. My głodujemy, a tu trzymają w piwnicach« – wzięli łom i oderwali kłódkę. Zdążyłem wypalić jednego papierosa i magazyn był pusty. Determinacja z nich przebijała, krzyczeli »Chodźcie z nami, dość podwyżek!».

Tuż po godzinie 12.00 robotniczy pochód złożony z załóg kilkunastu przedsiębiorstw znalazł się na ul. Żeromskiego. Rozpoczęła się najbardziej spektakularna część demonstracji: pokojowy przemarsz kilkunastu tysięcy ludzi w stronę komitetu, gdzie – jak słusznie przypuszczali robotnicy – znajdowało się rzeczywiste centrum władzy w Radomiu. „To było coś imponującego! – relacjonował Waldemar Woźniak, pracownik „Waltera” – Mnóstwo ludzi, jeszcze nigdy w Radomiu nie widziałem tylu. Pięć może dziesięć tysięcy, między innymi studenci z WSI [Wyższej Szkoły Inżynierskiej]. Nastrój jakiegoś podniecenia, piękna pogoda, śpiewy – ale nie jakieś wulgarne, tylko znane z meczów, typu: „my nie, my nie, my nigdy nie poddamy się”. Na wysokości kawiarni „Teatralna” obejrzałem się do tyłu, tam jest perspektywa całej ulicy. Widać było morze ludzi, cała Żeromskiego maszerowała. Naprawdę – radosny przemarsz. Radość, że się tyle ludzi zgromadziło...”

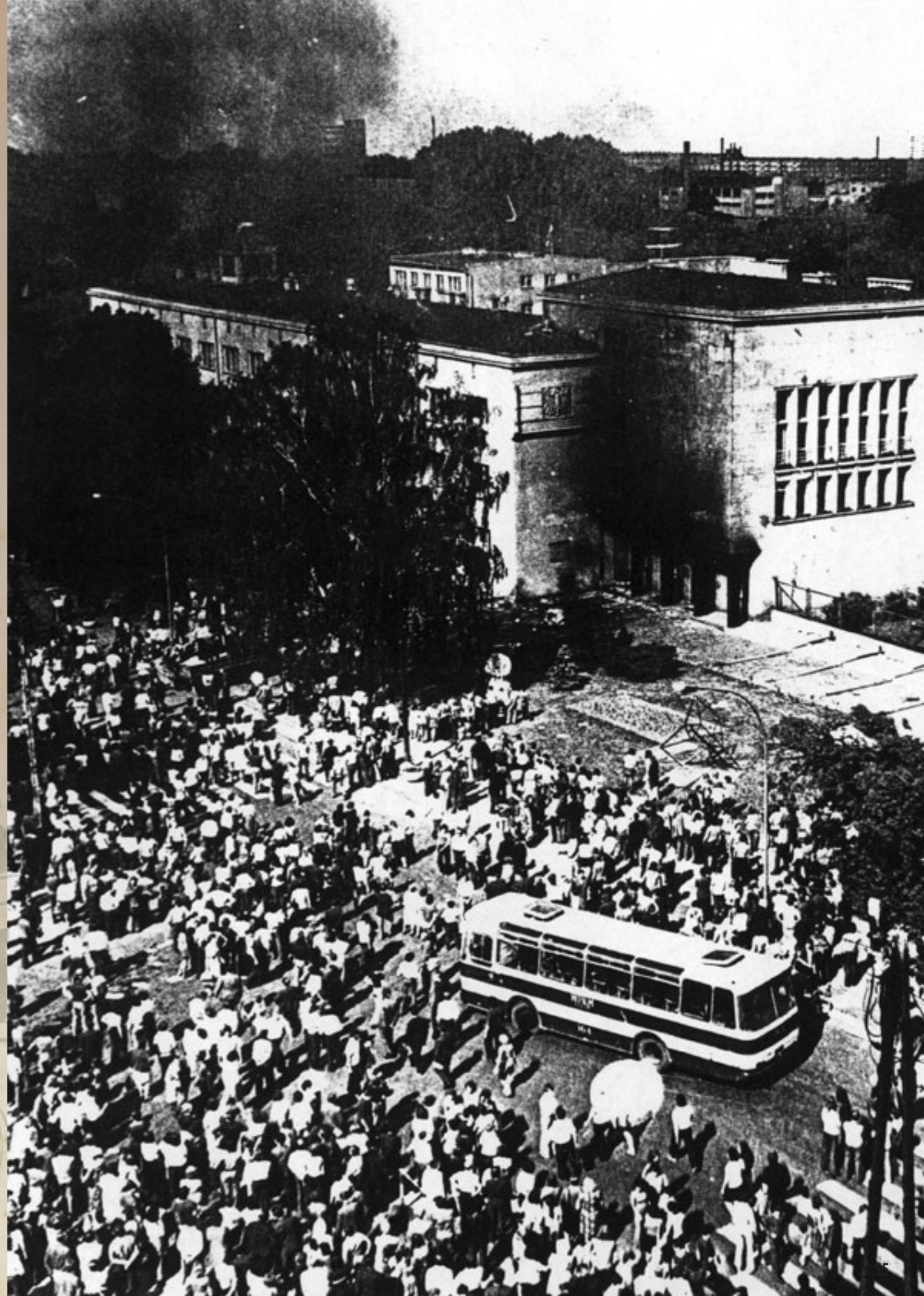
Zdarzenia kluczowe dla przebiegu protestu rozgrywały się przed gmachem KW PZPR. Jak już wspomniano, demonstranci gromadzili się tam już od godz. 10.00 Próbował z nimi rozmawiać sekretarz organizacyjny KW, Jerzy Adamczyk, ale na tyle niefortunnie, że został porwany przez tłum – z opresji uwolnili go wmieszani w tłum ubrani po cywilnemu funkcjonariusze SB i pracownicy komitetu. Około południa część manifestantów weszła do budynku i zmusiła I sekretarza KW PZPR w Radomiu Janusza Prokopiaka, by telefonicznie skontaktował się Komitetem Centralnym PZPR i przekazał postulat wycofania podwyżek. Prokopiak zadzwonił do Warszawy ok. godz. 12.30 i po rozmowie z sekretarzem KC Janem Szydłakiem, jednym z bliskich współpracowników Edwarda Gierka, przekazał demonstrantom informację, że odpowiedź padnie w ciągu 2 godzin.

W czasie oczekiwania na odpowiedź z Warszawy grupki manifestantów chcących zobaczyć jak żyje władza, zaczęły „zwiedzać” budynek KW, na co dzień niedostępny dla członków klasy robotniczej, którą PZPR rzekomo reprezentowała. To, co w nim zobaczyli powodowało narastające wzburzenie. O godz. 13.15 kilka osób dostało się na dach, zerwało z masztu powiewającą nad budynkiem czerwoną flagę i zrzuciło ją, wywołując entuzjazm ludzi zgromadzonych przed budynkiem. Ktoś zauważył: „Miała niby być robotnicza, a naród wytarł sobie nią nogi”. Przed budynkiem wyciągnięty został chodnik ze schodów KC. Ludzie przyczepili go do ciągnika i powieźli w stronę centrum miasta. Na zewnątrz wyrzucono też meble, sprzęt RTV i mięso zabrane ze stołówki. Dla demonstrantów stanowiło ono dowód, w jakich luksusach żyli członkowie władz partyjnych. Jedna z pracownic „Radoskóru” relacjonowała: „W stołówce na parterze ludzie otwierali lodówki. W środku były szynki, balerony. Jakiś młody chłopak wyjmował je i rzucał przez okno. Krzyczał: – Mięso pasibrzuchów! Ludzie jedzta! Jedna lodówka nie dawała się otworzyć, więc chłopak chwycił za tasak i rozwałił drzwiczki. Znow wysypały się szynki”. Adam Różalski: „Z gabinetu wyszedłem na korytarz. Stała tam biblioteka z książkami Lenina. Wspólnie z kolegami zaczęliśmy te książki wyrzucać przez okno. A razem z nimi telefony i nawet telewizor. Na dole, na parkingu jacyś chłopcy przewracali „wołgi”. Przyłączyłem się do tego”.

Od godz. 14.00, wraz z upływaniem czasu, w którym zgodnie z zapowiedzią władze miały udzielić odpowiedzi, dewastowanie budynku wyraźnie przybrało na sile. Władze milczały, a wśród manifestantów rozniosło się, że I sekretarz KW uciekł. Wprawdzie sam Janusz Prokopiak po latach utrzymywał, że opuścił budynek dopiero, gdy wewnątrz pojawił się ogień, ale w rzeczywistości miało to miejsce już przed godz. 14.00, gdy I sekretarza KW ewakuowała specjalna grupa funkcjonariuszy MO i SB dowodzona przez płk Tadeusza Szczygła, zastępcę komendanta wojewódzkiego MO ds. SB.

Około godziny 14.50 budynek komitetu został podpalony. Według milicjantów, którzy znajdowali się w budynku, ogień pojawił się równocześnie w kilku miejscach, m.in. na hollu i koło szatni, a sprawcami pożaru byli demonstranci wrzucający przez wybite okna środki zapalające, sporządzone z materiałów łatwopalnych, nasączonych benzyną z unieruchomionych na ulicach pojazdów. Do pożaru wyruszyły trzy wozy straży pożarnej, ale zostały zatrzymane przez demonstrantów w okolicach parku im. T. Kościuszki. „Tłum prosił strażaków, żeby odjechali, nie gasili tego »kościółka«, niech się cały w diabli spali. Do samych fundamentów – wspominał Krzysztof Gniadek – [...] krzyczeliśmy: »Dom partii płonie!«, ludzie rzucali nam kwiaty, bili brawo”. W rezultacie akcja gaśnicza opóźniła się i duża część pomieszczeń KW spłonęła.

Nieoczekiwany rozwój sytuacji w Radomiu zmusił kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (powołany w MSW sztab operacji „Lato 76”, który koordynował działania resortu w czasie „operacji cenowej”) do wysłania do Radomia oddziałów ZOMO z Warszawy, Łodzi, Lublina i Kielc oraz słuchaczy Wyższej Szkoły Oficerskiej w Szczytnie – w sumie 1550 funkcjonariuszy. Milicjantów skierowano do centrum miasta z poleceniem dotarcia do gmachu KW PZPR, gdzie z marszu uderzyli na demonstrujących. Tak rozpoczęły się walki uliczne, które ogarnęły prawie całe miasto i chwilami miały bardzo gwałtowny przebieg. Manifestujący próbowali nie dopuścić zomowców do płonącego komitetu, blokując ulice przy pomocy prowizorycznych barykad. Bronili się przed zomowcami, rzucając w ich stronę kamieniami, ci odpowiadali gazem łzawiącym i strzałami z amatek wodnych.



Okolo godz. 15.00 w czasie starć doszło do tragicznego wypadku. W czasie próby ze-
pchnięcia przez manifestantów przyczepy z płytami betonowymi w stronę zbliżającego
się oddziału zomowców, dwóch ludzi – Jan Łabęcki i Tadeusz Ząbecki zostało przez nią
przygniecionych i poniosło śmierć na miejscu. Demonstranci ułożyli ich ciała na platformie
wózku akumulatorowym i wieźli ulicami do pogotowia ratunkowego a potem szpitala, wy-
krzykując w czasie jazdy, że wiozą ciała robotników zabitych przez milicję.

Bilans trwających ponad siedem godzin walk był według danych oficjalnych następują-
cy: śmierć poniosło dwóch manifestantów, bliżej nieokreślona liczba rannych sięgnęła kil-
kuset rannych. Obrażenia odniosło 75 funkcjonariuszy milicji. Bezpośrednie straty wynika-
jące ze zniszczeń wyliczono na ok. 30 mln. zł, a pośrednie – uwzględniające koszty strajków
i przerw w pracy – na 47 mln zł.



Oddziały ZOMO interweniujące na ulicach Radomia

Fala protestów z 25 czerwca 1976 r. była porównywalna ze strajkami z grudnia 1970 r.
i stycznia-lutego 1971 r., nie ograniczyła się do jednego regionu kraju i groziła szybkim
rozszerzeniem. Ekipa Gierka, obawiając się powtórzenia krwawego scenariusza z Grudnia
1970 r., jeszcze 25 czerwca 1976 r. wieczorem zdecydowała o wstrzymaniu podwyżek: o
decyzji Biura Politycznego KC poinformował premier Jaroszewicz w przemówieniu telewi-
zyjnym po wieczornym wydaniu „Dziennika telewizyjnego”. Dla radomian – i wielu innych
protestujących w całej Polsce – był to wielki sukces. Jak wspominał Waldemar. Woźniak: „Po
przyjściu wieczorem do domu widziałem w telewizji Jaroszewicza. Dochodził do mównicy,
miał w rękę dokumentację i pamiętam, że rzucił ją o pulpit. To mi tak utkwiło w głowie – że
to wszystko, co się tutaj działo, wszystkie nasze bijatyki, że to nie poszło na marne. W tym
momencie czułem, że myśmy zwyciężyli”.



dpisy ????????????

Radomie zapłacili za to zwycięstwo bardzo wysoką cenę. Jeszcze w czasie trwania walk
licznych milicja przystąpiła do wyłapywania manifestujących, a bardzo często również
osób nie mających nic wspólnego z protestami. Zatrzymanych przewożono do Komendy
Wojewódzkiej MO przy ul. Kilińskiego i Komendy Miejskiej przy ul. Traugutta, gdzie bito
ich używając do tego celu nie tylko pałek, ale także pięści i nóg. Powszechną praktyką
było poniżanie aresztantów przez rozbieranie ich do naga i wycinanie włosów scyzorykami.
Najgorsze jednak były „ścieżki zdrowia”, jak nazywano systematyczne bicie zatrzymanych

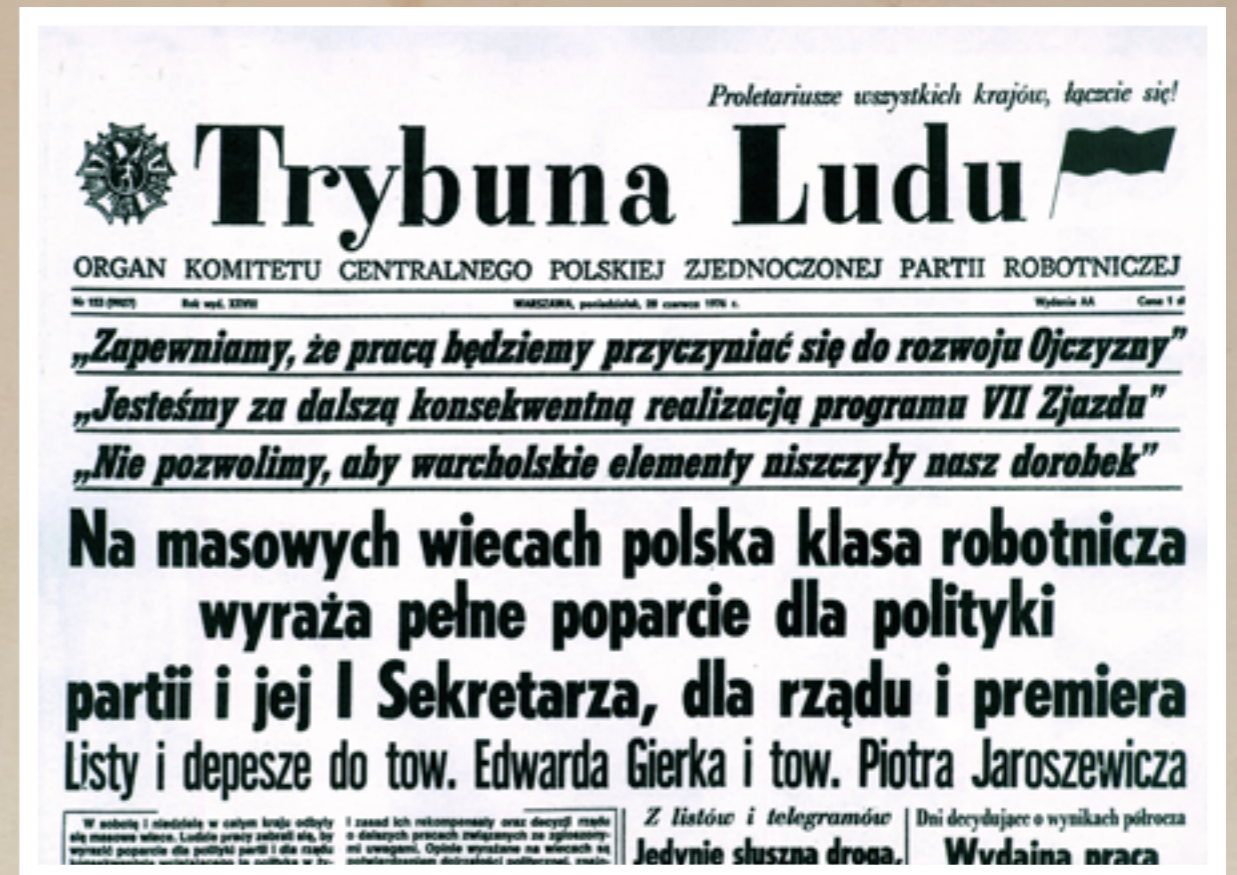
przeprowadzanych przez szpaler milicjantów. Waldemar Gutowski wspominał: „Wzdłuż schodów stało kilkunastu funkcjonariuszy MO i kazali liczyć stopnie, a oni wtedy bili pałkami, rączkami i pięściami. Biegłem szybko, aby mniej dostać, a gdy potknąłem się, kopano mnie, gdzie popadło. Mówili wtedy, że mogą mnie zabić i nic im za to nie będzie. Robiono to wszystko z uśmiechem na twarzy, po prostu wyżywali się”. „Zbladłem, gdy tylko przekroczyłem drzwi tego budynku – relacjonował z kolei Krzysztof Gniadek – Nogi sam zaczęły się trząść. Sam to później przechodziłem. Powybijane zęby, połamane szczęki, powycinane włosy. Jak można było nie słyszeć tych jęków, krzyków!”.

W wielu przypadkach ofiarami brutalnego pobicia padły także przypadkowe osoby, w tym Jan Brożyna, prawdopodobnie śmiertelnie pobity przez patrol MO. Inną śmiertelną ofiarą czerwcowych represji był ks. Roman Kotlarz z podradomskiej parafii Pelagów, który 25 czerwca 1976 r. przez przypadek znalazł się wśród demonstrantów, a później w czasie mszy św. publicznie modlił się w intencji robotników upominających się o chleb i represjonowanych. I właśnie dlatego – niezależnie od nacisków administracyjnych – był nachodzony i brutalnie bity przez funkcjonariuszy SB, co zapewne przesądziło o jego śmierci w sierpniu 1976 r.

Osoby zatrzymane przez aparat bezpieczeństwa stawały przed kolegiami ds. wykroczeń i sądami. W Radomiu kolegium ukarało 212 osób, a sądy 259, przy czym najbardziej drażniące wyroki zapadły w serii spraw pokazowych w lipcu i sierpniu 1976 r. Sądzone w nich 24 „prowodyrów” zamieszek, dobranych w dużej mierze z grona osób już wcześniej karanych, tak, aby dowieść propagandowej tezy władz, iż robotnicze manifestacje na ulicach Radomia nie były dziełem robotników, tylko zwykłych kryminalistów. W sumie w procesach pokazowych 8 osób zostało skazanych na kary od 8–10 lat więzienia, 11 – na kary po 5–6 lat, a pozostałych na kary od 2 do 4 lat więzienia. Karom więzienia towarzyszyły grzywny sięgające dwóch średnich pensji miesięcznych. Na jeszcze szerszą skalę uczestników protestu represjonowano karnymi zwolnieniami z pracy z „wilczym biletem”, co przez kilka miesięcy uniemożliwiało znalezienie innej pracy i w praktyce oznaczało pozbawienie środków do życia. Objęły one w Radomiu co najmniej 939 osób, najwięcej spośród pracowników „Waltera”. Wśród wielu indywidualnych dramatów był przypadek wyrzucenia z pracy kobiety, która miała na utrzymaniu 14-letniego syna i męża rencistę z II grupą inwalidzką, którego renta wynosiła zaledwie 1250 zł miesięcznie. Do grona tragicznych ofiar represji należy zaliczyć Zbigniewa Gawędę, który po zwolnieniu z pracy popełnił samobójstwo w sierpniu 1976 r. Rozpoczął pracę w wieku 16 lat, jeszcze przed drugą wojną światową w Fabryce Broni, a którego zwolniono z Zakładów Metalowych im. Gen. Waltera na podstawie donosu, choć nie należał do aktywnych uczestników protestu.

Niepowodzenie operacji wprowadzenia podwyżki cen miało wielkie znaczenie polityczne. Zachwiało autorytetem całej ekipy Edwarda Gierka, zaś w szczególności pozycją premiera Piotra Jaroszewicza, firmującego podwyżkę przed społeczeństwem. 26 czerwca 1976 r. Edward Gierek na telekonferencji zorganizowanej dla szefów wojewódzkich organizacji PZPR zażądał uruchomienia w środkach masowego przekazu wielkiej kampanii propagandowej i zorganizowania w największych miastach Polski wieców poparcia dla siebie. Celem kampanii było zmobilizowanie partii, zademonstrowanie jej jedności, siły i oparcia w społeczeństwie oraz spacyfikowanie społecznego niezadowolenia, aby na tej fali wprowadzić

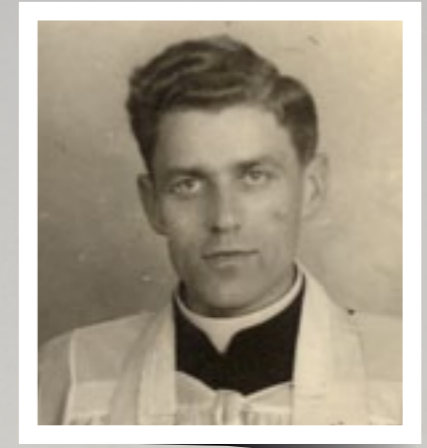
podwyżkę (do czego ostatecznie nie doszło na skutek sprzeciwu Moskwy). Edward Gierek domagał się napiętnowania Radomian przed całą Polską: „Trzeba będzie zebrać tam radomiaków i powiedzieć im, jak my ich nienawidzimy, jacy to są łajdacy, jak oni swoim postępowaniem szkodzą krajowi. Uważam, że im więcej będzie słów bluźnierstwa pod ich adresem (...) tym lepiej dla sprawy. To musi być atmosfera pokazywania na nich jak na czarne owce, jak na ludzi, którzy powinni się wstydzić, że w ogóle są Polakami, że w ogóle po świecie chodzą”.



!pisy ????????????????

Radomski wiec zorganizowano 30 czerwca 1976 r. na stadionie „Radomiaka”, przebiegał według scenariusza oczekiwanego przez Gierka i był najbardziej ponurym spektaklem kampanii propagandowej na przełomie czerwca i lipca. Stadion wypełniało blisko 35 tys. „delegatów” zwiezionych z kilku ościennych województw, a mówcy – wśród nich prezydent Radomia, Tadeusz Karwicki – prześcigali się w potępianiu uczestników demonstracji, nazywając ich „warchołami” i „chuliganami”. Wystąpieniom towarzyszyły wyreżyserowane okrzyki partyjnych aktywistów – na przykład: „Gierek – partia!” i „Robotnicy „Waltera”, jaka wasza godność”.

Ks. Roman Kotlarz - radomski Popiełuszko



*Ks. Roman Kotlarz (1928-1976)
– zdjęcie z lat 60. ub. wiek*

Postacią symbolizującą protest robotniczy w Radomiu jest ksiądz Roman Kotlarz, wikary z podradomskiej parafii Pelagów. Już przed 1976 r. miał on szereg zatargów z władzami, głównie z powodu bardzo emocjonalnych i przyciągających tłumy ludzi kazań, w których upominał się o prawa ludzi wierzących. Z tego między innymi powodu dwukrotnie musiał opuszczać miejsca swojej posługi duszpasterskiej, parafie w Szydłowcu i Koprzywnicy.

W dniu protestu robotniczego ksiądz Kotlarz przebywał w Radomiu i – przypadkowo – napotkał maszerujących robotników w okolicach kościoła Świętej Trójcy. Ksiądz pobłogosławił ich i wspólnie z nimi przeszedł kilkaset metrów. Po powrocie do Pelagowa dowiedział się o „ścieżkach zdrowia” i w kilku kazaniach wystąpił w obronie osób represjonowanych. Kazania te zarejestrowała Służba Bezpieczeństwa. 12 lipca 1976 r. ksiądz został wezwany na „rozmowę ostrzegawczą” ze specjalnie przybyłym z Warszawy zastępcą dyrektora Departamentu Postępowania Karnego Prokuratury Generalnej PRL dr. Zbigniewem Młynarczykiem, który stwierdził, że kazania wygłoszone w Pelagowie „są prymitywnym żerowaniem na uczuciach religijnych i stanowią poważne przestępstwo zagrożone surową karą pozbawienia wolności”. 21 lipca 1976 r. do Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu wpłynęło pismo z Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu donoszące, że „ksiądz Kotlarz dopuścił się zarówno przestępstwa publicznego pochwalania zbrodni, jak i nadużywania ambony dla celów nie mających nic wspólnego z religią”.

Równocześnie rozpoczęło się mniej oficjalne nękanie księdza: bicie przez „nieznanych sprawców”, którymi byli najprawdopodobniej nie umundurowani funkcjonariusze MO i SB. Jedno z tych pobić tak opisała w relacji złożonej w prokuraturze Krystyna Stancel, gospodyni księdza: „Zapukał ktoś. Ja pytam: „Kto jest?”. „Koledzy księdza”. Słyszac to otworzyłam drzwi i wówczas spostrzegłam, że w korytarzu stało trzech nieznanych mi mężczyzn. Jeden z nich zapytał: „gdzie jest Roman?”. Nic nie odpowiadając wyszłam na korytarz i otworzyłam drzwi do pokoju, w którym siedział ksiądz Kotlarz. Dwóch mężczyzn weszło do tego pokoju. Widząc ich ksiądz podniósł się z krzesła i wtedy jeden z tych mężczyzn pchnął go w okolice piersi. W tym czasie trzeci mężczyzna stanął w drzwiach i zasłonił mi widoczność. Słyszałam tylko, stojąc obok drzwi, upadek czegoś na podłogę. Kiedy spojrzałam przez szczelinę między mężczyzną a futryną drzwi zobaczyłam, że ksiądz Kotlarz leżał na wznak na podłodze obok biurka. Zaczęłam krzyczeć pytając, czy to jest napad, ale stojący w drzwiach mężczyzna wyciągnął z marynarki jakiś przedmiot i uderzył mnie w okolice lewego ramienia.(...) Zaczęłam płakać, a ksiądz leżąc na podłodze odezwał się do mnie: „uciekaj do domu, do dzieci” Wybiegłam na ganek, a następnie na drogę...”



Nieudana próba wprowadzenia podwyżki cen była pierwszym symptomem kryzysu ekonomicznego, narastającego w drugiej połowie lat 70. Ale jej skutkiem była też rozpoczęta spontanicznie jeszcze w lipcu 1976 r. akcja pomocy represjonowanym za udział w czerwcowym proteście. Zaangażowały się w nią osoby należące do różnych – nawet bardzo odległych – środowisk ideowych. We wrześniu 1976 r. powstał Komitetu Obrony Robotników, a potem i inne grupy opozycyjne, których działalność stała się czynnikiem rozsadzającym podstawy ustroju komunistycznego w Polsce. W ten sposób Czerwiec 1976 r. wpisywał się na trwałe w najnowszą historię Polski i zapowiadał powstanie cztery lata później „Solidarności”, a w konsekwencji również odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1989 r.

Arkadiusz Kutkowski, dr Paweł Sasanka

„Spotkałem się w tym czasie z księdzem – wspominał Tomasz Świtka, ministrant w pelagowskim kościółku – Pamiętam jego słowa: „Popatrz, lecą bomby, bomby spadają, patrz – w moje plecy trafiają”. Pokazał mi plecy, które były sine, czarne jak sutanna”.

15 sierpnia 1976 r. ks. Kotlarz odprawił swoją ostatnią mszę świętą. W jej trakcie osunął się na ziemię i ze słowami „Matko ratuj!” – stracił przytomność. Nazajutrz został zabrany do szpitala w podradomskim Potkanowie. Tam dwa dni później zmarł. Według lekarzy przyczyną zgonu było „obustronne krwotoczne zapalenie płuc”, ale co charakterystyczne: sekcja zwłok, w oparciu o którą wydano tę opinię, nie wykazała na ciele księdza żadnych obrażeń – nawet siniaków i krwiaków.

O tym, że ksiądz Kotlarz padł ofiarą mordu politycznego byli przekonani działacze Komitetu Obrony Robotników, którzy umieścili go na liście ofiar wydarzeń Czerwca 1976 r., identyczną opinię wygłosił w latach 80. ub. wieku opozycyjny działacz Wojciech Ziemiński, badający okoliczności śmierci księdza na zlecenie prymasa Polski. Ale śledztwo wszczęte w tej sprawie przez Prokuraturę Wojewódzką w Radomiu w 1990 r. zakończyło się umorzeniem. Prokuratura ustaliła wprawdzie, że ksiądz padł przynajmniej dwukrotnie ofiarą brutalnych pobic ze strony funkcjonariuszy Wydziału IV SB Komendy Wojewódzkiej MO w Radomiu, równocześnie jednak nie znalazła dowodów, by te pobicia pozostawały w związku z jego zgonem. Prokuraturze nie udało się również ustalić nazwisk sprawców pobic księdza.

Z uwagi na podobieństwo drogi życiowej i tragicznego zgonu księdza Roman Kotlarz bywa coraz częściej porównywany do księdza Jerzego Popiełuszki, duszpasterza „Solidarności”, zamordowanego w 1984 r. przez funkcjonariuszy SB.

A. Kutkowski



Uroczystości pogrzebowe ks. Kotlarza w Pelagowie. Ksiądz został pochowany na cmentarzu w rodzinnej miejscowości Koniemłoty koło Staszowa.

Bibliografia



